Nr. 7. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8.58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.



Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 10-go stycznia 1926. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Więcej i lepiej.

UWAGI NA TLE OŚWIADCZENIA PROF. KAMMERERA.

Grudziądz, 9 stycznia 1926.

Goszczący w Warszawie ekspert amerykański prof. Kammerer kończy w dniu dzisiejszym swe studja nad naszą sytuacją gospodarczo-finansową. Rezultat swych badań ujęty w formę memorjału ma być wręczony p. ministrowi Zdziechowskiemu i ewentualnie wydrukowany. Na razie tyle wiadomo, że prof. K. oświadcza się za zmianą świadczeń socjalnych oraz za przedłużeniem dnia pracy. Oświadczenie to wywołało słusznie duże wrażenie w politycznym i gospodarczym świecie stolicy, jako że dotyka nieraz już omawianych, ale dziś wyjątkowo aktualnych zagadnień.

Świadczenia socjalne są dziś przedmiotem pilnych rozważań i ostrych sporów. Niemniejsze też zainteresowanie wywołuje kwestja dnia pracy. Są to sprawy wogóle a tembardziej w takich jak obecnie warunkach nader skomplik. i przy omawianiu ich trzeba postępować ostrożnie, z uwzględnieniem wszystkich: za i przeciw — bo jednostronność i zacietrzewienie oddają w takich wypadkach wyjątkowe usługi.

Należy bacznie wystrzegać się ich w stosunku do 8 godz. dnia pracy. Sprawa jest obosieczna, bo z jednej strony przy wszelkich projektach zmian należy mieć na uwadze oprócz wydajności pracy także wielką liczbę ludzi pozbawionych zajęcia.

Nie można też kwestji stawiać tak, jakoby wydajność produkcji stała w prostym stosunku do powiększenia liczby godzin. Sam czas zużyty na daną pracę nie stanowi jeszcze o ilości jej rezultatu. Główny wysiłek winien być skierowany w tym kierunku, aby podnieść nie tyle czas, ile wydajność pracy, jej intensywność. Oczywista, trzeba też mieć na uwadze to, abyśmy nie pozostali w tyle za innemi państwami zarówno w społecznym jak i gospodarczym rozwoju.

*

Bezwzględnie konieczne jest nam powiększenie produkcji, podźwignięcie eksportu i zatamowanie przywozu. Wzrost wytwórczości własnej musi iść równolegle z jej potanieniem, które jest najlepszym hamulcem importu. To jednak nie zależy wyłącznie od ilości pracy ale w wielkiej mierze od urządzeń technicznych, które nie stoją u nas na poziomie nowoczesnych wymagań. Z koniecznością zaradzenia temu złu winna się liczyć ekonomiczna polityka rządu; nieodzowny jest przypływ kapitału obcego.

Oprócz ilości pracy i produkcji trzeba należycie wziąć pod uwagę jakość. Musimy nietylko wydajniej, ale i staranniej pracować, musimy nietylko więcej ilości towarów rzucić na rynek ale wytwarzać je w lepszej jakości.

Wreszcie trzeba przestrzegać celowość znowu i pracy i produkcji. Były u nas przedsiębrane (w Warszawie) roboty publiczne, które prowadzono bez planu i celu, aby dać bezrobotnym jakąś-taką (bylejaką) pracę. Świadomość bezcelowości wpłynęła na robotników nader ujemnie, gasiła i chęć do pracy i niweczyła dbałość o nią. W przemyśle widać też brak planowości, to nadmierną konkurencję w jednej specjalności to znowu zaniedbanie pewnych niewykorzystanych gałęzi.

*

Praca wiąże się ściśle z płacą. Nie wnikając w ich obecne ustosunkowanie się, chcę zaznaczyć, iż nagół zbyt mało zainteresowania pracowników dochodowością przedsiębiorstwa. A to właśnie jest najlepsza droga do paralizowania zatargów (strajki), do podniesienia ilości i jakości pracy. Również na szersze zastosowanie zasługuje system akordowy tak niebacznie często zarzucany pod wpływem demagogji, która wyrządziła wiele niepowetowanych szkód zarówno pracobiorcom jak i pracodawcom.

*

Pracownik polski bywa w kraju przedmiotem ostrych krytyk; zarzucają mu, iż pracuje mało i niedbale. Tymczasem tenże pracownik na obczyźnie jest nagół wysoko ceniony i stawiany za wzór innym, nawet takim, którzy lepsze odeń mają przygotowanie i w szczęśliwszych żyją warunkach.

Te dwa charakterystyczne fakty godne są głębszego zastanowienia. Polecam je uwadze przedewszystkiem stronom najbezpośredniej zainteresowanym: pracobiorcom i pracodawcom. Sądzę, iż robotnik i wogóle pracownik polski jest lepszym materjałem, niż nam samym w kraju się wydaje. Trzeba się tylko pilniejszać jego wyszkoleniem umiejętniej go zachęcić, a wówczas będziemy więcej i lepiej pracować. Od tego zaś zawisło podniesienie ogólnego dobrobytu, gospodarcze odrodzenie kraju.

S. M.

Generał Sosnkowski delegatem Polski na konferencję rozbrojeniową

Warszawa, 9. 1. (AW.) Z kół zbliżonych do rządu dowiadujemy się, że delegatem polskim do komisji przygotowawczej w zwołaniu międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej ma być gen. Sosnkowski.

Izba handlowa w Nowym Jorku przeciwko uznaniu Sowietów.

Londyn. (AW.) Według wiadomości z Nowego Jorku, tamtejsza izba handlowa sprzeciwiła się uznaniu sowietów przez Stany Zjednoczone. Uznanie poprzedzić winny rokowania handlowe z sowietami w sprawie spłaty długów.

Czy Rosja weźmie udział w konferencji rozbrojeniowej.

Sowiety nie chcą dopuścić do rozbrojenia państw bałkańskich.

Londyn, 8. 1. (Pat.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że sowiety nie wyślą delegatów do przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej, zasłaniając się niemożliwością korzystania z gościnności Szwajcarji bez uprzedniego otrzymania zadośćuczynienia za zabójstwo Worowskiego.

Korespondent uważa, że jest to tylko pretekst. W rzeczywistości Rosja sowiecka postanowiła nie dopuścić do rozbrojenia się państw bałkańskich. Sowiety podobno zapowiedziały możliwość wzięcia udziału w planowanej konferencji rozbrojeniowej po zapoznaniu się z wynikami prac komisji przygotowawczej.

Ucieczka wodza tajnych oddziałów wojskowych w Niemczech.

Frankfurt, 8. 1. Przywódca wszystkich przewrotowych organizacji niemieckich w całej Rzeszy oraz naczelny wódz bojowych oddziałów hitlerowskich tak zwanego Bund-Oberland-Hittler ma być według doniesień „Fränkische Tageszeitung", aresztowany, albowiem prokuratorja wytoczyła przeciwko niemu oskarżenie o krzywoprzysięstwo. Hittler dawał podobno pod przysięgą przed sądem monachijskim zupełnie świadomie fałszywe zeznania i przyczynił się tem samem do uwolnienia kilku oskarżonych zamachowców stanu. Hittler był najwidoczniej przygotowany na to, że niebawem zostanie wydany rozkaz ponownego aresztowania go i opuścił dotychczasową swoją siedzibę. Powszechnie przypuszczają, że zbiegł do jednej z miejscowości wegierskiej.

Silne trzęsienie ziemi we Włoszech.

Ludność obozuje pod gołem niebem. — Pokłady lawy na Wezuwjuszu wzrosły ponad krater.

Siena, 8. 1. (Pat.) Dziś o godz. 10 rano odczuto silne trzęsienie ziemi w okolicy Monte Amiata, a szczególnie w miejscowościach Abazia i San Salvatore, gdzie na blisko 100 domach potworzyły się rysy. Ludność obozuje pod gołem niebem. Trzęsienia trwają w dalszym ciągu, aczkolwiek są słabe.

Neapol, 8. 1. (Pat.) Narastające na Wezuwjuszu pokłady lawy wzrosły ponad krater, który nabrał teraz tego samego kształtu, jaki miał przed wybuchem w r. 1905.

Pomyślne załatwienie sporu o Mossul.

Angora, 8. 1. (Pat.) Agencja anatolijska donosi, że do Angory przybędzie ambasador angielski celem nawiązania rokowań, mających na celu ustalenie w Mossulu granicy, która mogłaby być przyjęta przez oba państwa oraz, że rząd turecki ożywiony wyłącznie pragnieniem znalezienia sposobów rozwiązania tej sprawy, pragnie dać dowody swojej dobrej woli.

Nie było wywiadu z profesorem Kammererem.

Warszawa, 8. 1. (Pat.) W związku z ogłoszonym w niektórych organach prasowych tekstem rozmów, prowadzonych przez prof. Kammerera z poszczególnemi przedstawicielami życia gospodarczego i politycznego, minister skarbu otrzymał od prof. Kammerera list, w którym ten ostatni wyjaśnia, że żadnych wywiadów nie udzielał i że opinje, przypisywane mu w prasie, nie odpowiadają jego poglądom na zagadnienia finansowe Polski.

Wycieczka posłów sejmowych udała się do Moskwy

Warszawa, 9. 1. (AW.) Wycieczka grupy posłów sejmowych, która nocy ubiegłej udała się do Moskwy pod przewodnictwem posła Bryla — nosi charakter wyłącznie prywatny. W wycieczce bierze udział 10 osób, w czem niema przedstawicieli klubu żydowskiego, jak pierwotnie projektowano. Wycieczce bierze udział sejmowy. Do Moskwy korespondent warszawski pisma sowieckiego Brafin.

Lotnik amerykański weźmie udział w wyprawie biegunowej Amundsena.

Oslo, 8. 1. (Pat.) Jak donosi „Achten Posten", lotnik amerykański Lincoln Elsworth weźmie udział w tegorocznej wyprawie biegunowej Amundsena, do której użyje sterowca amerykańskiego. Sterowiec odbędzie podróż tę pod flagą norweską.

Dalsze sensacyjne odkrycie w aferze węgierskiej.

Spisek polityczny skierowany przeciwko Francji i Małej Entencie.

Paryż, 8. 1. (PAT.) Dzienniki poświęcają wiele miejsca sprawie fałszerstwa banknotów 1000-frankowych na Węgrzech, przyczem stwierdzają, że sprawa ta stanowi istotny spisek polityczny, skierowany rpzeciwko żywotnym interesom Francji i małej ententy. Według „Matina", spisek ten był przygotowywany we wszystkich szczegółach i zaaprobowany przez eks-kajzera i miał na celu przekształcenie całej karty Europy.

Budapeszt, 8. 1. (PAT.) Oficjalnie donoszą, że śledztwo w sprawie fałszerstwa biletów tysiąc-frankowych dzięki niezmordowanym poszukiwaniom policji postępuje szybko naprzód. Gerö, urzędnik techniczny instytutu kartograficznego, przesłuchany wczoraj rano, zeznał, że papier na banknoty i klisze były fabrykowane przez Jana Viraga dozorcę robotników, przez dwóch maszynistów oraz mechanika instytutu kartograficznego. Gerö zaznaczył, że maszyny do fabrykowania papieru sprzedał u handlarza żelaznych towarów. Policja wykryła owego handlarza i odnalazła maszynę, którą przeniesiono na policję.

Według zeznań Gerö klisze były fabrykowane w dwóch egzemplarzach dla każdej strony banknotów i we wszystkich kolorach. Po użyciu były one na rozkaz Gerö stapiane całkowicie w temperaturze 300^{0} ciepła. Sfabrykowano 25 000 biletów tysiąc - frankowych, z tego wiele nie udało się. Gotowe bilety zabierał z piwnicy książę Windischgraetz. Policja aresztowała osoby wymienione przez Gerö.

UDZIAŁ BISKUPA W AFERZE.

Budapeszt, 8. 1. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego przesłuchała policja resztę osób podejrzanych. Przedewszystkiem przesłuchany został rzymsko - katolicki biskup polowy Zadravacz, ponieważ był on powiadomiony o fałszerstwie. Biskup oświadczył jednak, że z chwilą, kiedy się dowiedział o celach tego fałszerstwa natychmiast wycofał się z całej akcji. Protokół, spisany z biskupem odesłany został do kompetentnego w tej sprawie sądu wojskowego.

REWIZJA W REDAKCJACH.

Praga, 8. 1. (PAT.) W związku z aferą węgierskich fałszerzy pieniędzy, dyrekcja policji w Uzgorodzie przeprowadziła rewizje u przywódców węgierskich stronnictw politycznych oraz w redakcjach węgierskich dzienników na Rusi Przykarpackiej. Policja stwierdziła, że jedynie na gaże dla sekretarzy i redaktorów czterech dzienników wydawano miesięcznie 55 000 koron, przyczem wpływów prawie nie było. W ostatnich czasach w Uzgorodzie wymieniono wielką ilość franków francuskich, nie stwierdzono jednak dotychczas, czy były to falsyfikaty.

RZĄD FRANCUSKI WIEDZIAŁ JUŻ W ROKU 1924 O PODRABIANIU FRANKÓW PRZEZ KS. WINDISCHGRAETZA.

Paryż (AW). Briand przyjął posła francuskiego w Budapeszcie Olinhbanta i omawiał z nim sprawę fałszowania banknotów francuskich. Z rozmowy tej okazało się, że rząd francuski wiedział w r. 1924, iż książę Windischgraetz zajmuje się fałszowaniem franków. Jednak nie przywiązywano do tego szczególniejszej wagi, gdyż falsyfikaty były nieudolne i tylko z największą trudnością mogły być puszczane w obieg. W r. 1925 ks. W. sprowadził na swój zamek techników, obznajmionych z fabrykacją pieniędzy.

NIEMCY RÓWNIEŻ WIEDZIAŁY O FAŁSZERSTWIE.

Wiedeń, 8. 1. PAT. „N. Fe. Presse" donosi, za budapeszteńskim dziennikiem „Willag", że sekretarz księcia Windischgraetza Raba, bawiąc w Niemczech w celu zamówienia papieru na banknoty, wszedł w stosunki z radykałami prawicowymi w Bawarji i wtajemniczył ich w zamiary fałszowania banknotów. W swoich obecnych zeznaniach Raba potwierdził ten fakt i dodał, że wszystkie czynniki w Niemczech, z którymi konferował, wiedziały o planowanem fałszerstwie.

Berlin, 8. 1. (PAT.) „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że w związku z aferą fałszowania banknotów 1000-frankowych na Węgrzech, wysłani zostali francuscy urzędnicy policyjni do okręgów Ruhry i Nadrenji celem stwierdzenia, ile fałszywych bankotów 1000-frankowych jest tam w obiegu.

WYDRUKOWANO 5 MILJONÓW FAŁSZYWYCH FRANKÓW.

Szczegóły śledztwa w sprawie fałszowania banknotów wykazują, iż organizacja fałszerzy była rozgałęziona. Liczni agenci w Rumunji, Jugosławji i innych krajach puszczali w obieg sfałszowane franki, aby odwrócić podejrzenia od centrali wyrabiającej falsyfikaty. Liczba wydrukowanych banknotów szacowana jest na 5 miljonów franków.

Przegląd religijny i społeczny.

Kongres wolno-myślicieli w Paryżu. — Amerykański apel do Ojca św. w sprawie ustawy prohibicyjnej. — Boże Narodzenie w Bolszewji. — Święto Królestwa Chrystusowego będzie świętem wszystkich katolickich stowarzyszeń.

Są na świecie ludzie, którzy myślą szybko i orjentują się w krótkim czasie nawet w trudnych i zawiłych sprawach. Ale są też i tacy, u których proces myślenia odbywa się bardzo wolno. Mimo tysiącznych dowodów, doświadczeń, zawodów, ludzie **wolno-myślący** nie mogą się niczego nauczyć, a jeśli się czego nauczą, to z bardzo wielką trudnością. W ostatnich dniach grudnia odbył się właśnie Kongres takich wolno-myślących w Paryżu, z kolei podobno już trzydziesty czwarty. Jak donosi „Vie catholique" miała i Polska ten zaszczyt, że jakiś nieznany bliżej osobnik reprezentował ją na tym kongresie. Oczywiście obrady toczyły się o najaktualniejszych zagadnieniach, któremi wedle wolno-myślących członków kongresu są: walka z klerykalizmem, wyzwolenie dziecka z pod wszelkich wpływów religijnych wreszcie zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Jako próbka mądrości francuskiego wolnomyślicielstwa, niech nam posłuży rezolucja uchwalona jednogłośnie przez kongres: „Posada nauczycielska nie może być przydzieloną żadnemu nauczycielowi, który jakiekolwiek studja odbywał w zakładach klerykalnych, albo zależnych od jakiejkolwiek klerykalnej organizacji".

A więc nawet Renan ani Wolter nie mogliby dzisiaj uczyć w szkole francuskiej, bo ze względu na swoje studja w zakładach „klerykalnych" byliby podejrzani francuskim „librepauserom". Kongresiści, udzieliwszy wskazówek demokratycznemu rządowi francuskiemu, aby nie ważył się pod grozą „gniewu ludu" paktować z klerykalną partją katolików francuskich, odbyli piękny i całkiem burżujski bankiet i dali sobie „rendes-vous" na grudzień 1926 r. Bardzo żałujemy, że „Vie catholique" nie podaje nam nazwiska owego „przedstawiciela Polski" Być może, że samo nazwisko tego pana wyjaśniłoby nam wiele.

* * *

Uchwalona w r. 1920 ustawa o zupełnym zakazie sprzedaży alkoholu w Stanach Zjednoczonych, zwana także „bilem Volsteada", staje się z dnia na dzień bardziej niepopularną. Niedawno oświadczył o niej rektor uniwersytetu w Kolumbji takie zdanie: „Próba trwająca już 5 lat, aby w Stanach Zjednoczonych zaprowadzić „regime" suchy, zupełnie się rządowi nie udała. Co więcej, jest to kompromitacja, jaką się jeszcze żaden rząd nie okrył. Oprócz bowiem niewykonalności, ustawa staje się powodem najniemoralniejszych nadużyć".

Trzeba przyznać słuszność tym słowom. Jakkolwiek prohibicja ma wiele dobrych skutków, przedewszystkiem wśród sfer biedniejszych, to z drugiej strony jest ona **powodem najróżniejszych przekupstw, nadużyć celnych,** a nawet licznych chorób, których przyczyna staje się pokątnie wyrobiony spirytus i inne „domowe środki". To też na kongresie grudniowym w Waszyngtonie, liczni posłowie zwalczali gwałtownie wniosek rządu o 250 miljonów kredytu na kontrolę prohibicji.

Szampjoni ustawy Volsteada nie tracą jednak głowy. Jeden z nich, protestant, niejaki Howard, **napisał list w tej sprawie do samego Ojca** św. List ten nosi datę 4 grudnia 1925 r. i brzmi w wyjątkach następująco: „Jestem przyjacielem katolików. Jednak muszę zwrócić uwagę Waszej Świątobliwości, że wielu katolików w Ameryce odnosi się niechętnie, jeśli już nie wrogo do naszej ustawy prohibicyjnej... Jedno słowo Waszej Świątobliwości przypominające, że rząd w stosunku do obywateli ma za sobą powagę Bożą, przyczyniłoby się wiele do moralnego postępu naszej republiki". — Kroniki Rzymskie nie mówią jeszcze, czy list ów doszedł do Rzymu, ale sekretarz „National Catholic Welfare Conucil" ks. Burke, odpowiedział już p. Howardowi, że Ojciec święty nie ma zwyczaju mieszać się do wykonywania ustaw w poszczególnych krajach, troskę zaś o dobro Kościoła powierza w każdem państwie katolickim biskupom.

* * *

Prezes bolszewickiego komitetu w Moskwie, Zinowiew, czytaj **żyg Apfelbaum,** wygłosił przeszłego roku do swoich wyznawców kazanie, z którego za francuskim „Correspondant" przytaczamy następujący ustęp: „Przyjdzie czas, że zajmiemy się i Panem Bogiem. Każemy mu zejść z nieba, dokąd się schronił i pokonamy Go raz na zawsze. Jednakże musimy w tym kraju naszym wobec zacofanych chłopów postępować w tym względzie bardzo roztropnie". Metoda p. Apfelbauma polega na tem, że szerzy on systematycznie niewiarę za pomocą gazety ludowej p. t. **„Bezbożnik"**, który na koszt rządowy wychodzi w 2,000.000 egz. Wycieczki ludowe, które bolszewicy organizują dla ucywilizowania chłopa rosyjskiego, muszą zawsze zwiedzić między innemi także i „wystawę antyreligijną" w Moskwie, gdzie za przewodników służą specjalnie wykształceni na kursach ateiści. Mimoto przecież w r. 1925 **musiał rząd bolszewicki ogłosić, że święta Bożego Narodzenia sa wolne od pracy w całej Rosji.** Odnośny dekret komisarzy ludowych, wydany ze względu na stanowisko chłopów, unika skrzętnie nazwy „Boże Narodzenie", określając je ubocznie. Bolszewicka „Prawda" zapowiedziała jednak, że mimo tego ustępstwa dla zacofanych, komisarz ludowy od oświaty p. Łuczanarski polecił rozdać młodzieży komunistycznej kilkaset tysięcy bezbożnych książek, urządzić w dniach 25 i 26 grudnia zebrania „oświatowe", poświęcone zabobonowi religijnemu. Mimowoli przypominają się słowa „Apokalipsy": Wścieka się szatan, bo czuje, że już mały ma czas".

* * *

W ostatnich dniach grudnia 1925 r. urządziło „Stowarzyszenie Katolickie Młodzieży Belgijskiej" Tydzień społeczny w Lowianium, na którym rzucono bardzo piękną myśl godną poparcia przez wszystkie stowarzyszenia katolickie nie tylko młodzieży, ale i inne. Postanowiła mianowicie katolicka młodzież Belgijska **obrać sobie za swoje święto świeżo ogłoszona przez Ojca św. uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla wszystkich narodów,** która wypada, jak wiadomo, w ostatnią niedzielę października.

Młodzież belgijska zobowiązała się uroczyście **być apostołką święta Królestwa Chrystusowego i zorganizować propagandę, aby święto to było dniem publicznej manifestacji wszystkich organizacyi katolickich.** Inicjatywa katolickiej młodzieży w Belgji niech będzie i naszą inicjatywą. **Stańmy się apostołami święta Królestwa Chrystusowego i obierzmy sobie to święto za dzień manifestacji wszystkich katolickich stowarzyszeń w Polsce.**

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Przegląd polityczny.

AKCJA KOMUNISTYCZNA W GDAŃSKU.

„Danziger Volksstimme", organ socjalistyczny, pomieszcza szereg interesujących szczegółów o akcji komunistów na gruncie gdańskim. Pewien znany w Gdańsku przywódca komunistyczny (mowa o pośle do sejmu gdańskiego Raubem) odwiedzał w swoim czasie przedstawicielstwo sowieckie jednego z sąsiadujących z Gdańskiem państw. Po porozumieniu osobistem przedstawicielstwo sowieckie skierowało Raubego do Moskwy, gdzie odbyły się konferencje w sprawie wywołania w Gdańsku rozruchów na wielką skalę. Raube przekonywał komunistów moskiewskich, że zorganizowanie rozruchów w Gdańsku byłoby pomyślne dla interesów komunistycznych ze względu na to, iż jedno z państw sąsiadujących z Gdańskiem znajduje się w trudnościach gospodarczych a rozruchy takie nowe trudności gospodarcze znacznieby pogorszyły. Misja posła Raubego nie odniosła jednak w Moskwie rezultatów nietylko ze względów rzeczowych, ile osobistych, ponieważ poseł Raube zamieszany jest w różne kompromitujące afery finansowe w Gdańsku.

SPRAWA PRZEDSTAWICIELSTWA NIEMIECKIEGO W GENEWIE.

„Tägliche Rundschau" pisze, iż sprawa przedstawicielstwa niemieckiego w Genewie znajdzie się na porządku dziennym, gdy zbierze się poraz pierwszy komisja przygotowawcza do konferencji rozbrojeniowej. Natomiast w Lidze Narodów Niemcy będzie reprezentował zawsze minister spraw zagranicznych, tak, że żaden stały przedstawiciel Niemiec przy Lidze Narodów mianowany nie będzie. Kierownika delegacji niemieckiej do udziału w konferencji międzynarodowej w Genewie jeszcze dotychczas nie mianowano.

STRONNICTWO LIBERAŁÓW I LABOUR PARTY.

„Westminster Gazette" podaje zaprzeczenie narodowej Ligi rolników, której prezesem jest L. George, w sprawie pogłosek o możliwej rzekomo koalicji liberałów i Labour Party. Dziennik nazywa te pogłoski absurdem.

WALKA O KRÓLA W WĘGRZECH.

Według wiadomości z Budapesztu nacjonalistyczny przywódca Gömbös udał się na prowincję dla zebrania swoich zwolenników. W związku z tem spodziewają się w najbliższym czasie, że przyjdzie do walki między wojskiem rządowem a bandami Gömbösza. Z innej strony rozeszły się pogłoski, iż legitymiści chcą ubiec Gömbösza w jego akcji i obwołać królem Ottona wraz z ustanowieniem tymczasowej regencji.

SENAT CZECHOSŁOWACKI BEZ PREZYDJUM.

Praga, 8. 1. PAT. „Trybuna" donosi, że spór o obsadzenie prezydjum senatu utknął na martwym punkcie. Załatwienia sporu oczekuje się w wyniku narad przywódców stronnictw z prezydentem Massarykiem, które mają się odbyć w ciągu tego tygodnia.

PREZES SĄDU NIEMIECKIEGO DEFRAUDANTEM.

Berlin, 7. 1. (Pat.) W dochodzeniu przeciwko inspektorowi banku Rzeszy Arnoldowi, oskarżonemu o defraudację, okazało się, że w aferę tę wmieszany jest prezes sądu Schwartze. Miał on brać czynny udział w operacjach pieniężnych Arnolda. Schwartze został zawieszony w urzędowaniu.

Wielokrotne paszporty ulgowe.

„Dziennik Bydgoski" dowiaduje się z Warszawy: Nowe rozporządzenie wprowadza nieznane dotychczas paszporty ulgowe wielokrotne, po **150 złotych** oraz pewne uproszczenia przy wydawaniu paszportów.

Paszporty ulgowe, tak jednorazowe, jak i wielokrotne, wydawać będą władze administracyjne 1-szej instancji osobom, udającyms się zagranicę w celach handlowych, na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego i za zgoda delegata izby skarbowej.

Zmiany w umundurow. szeregowców

Zamiast czerwonych taśm wełnianych, tak krzycząco odbijających się od spokojnego tonu polowych mundurów żołnierskich, zostaną wkrótce wprowadzone białe galony metalowe, obramowane barwą karmazynową.

Poszczególne stopnie szeregowych na naramiennikach odtąd oznaczone będą w sposób następujący: starszy szeregowiec i równorzędni — jeden galon poprzeczny w odległości 5 mm od dolnego brzegu naramiennika; kapral i równorzędni — dwa galony, z których pierwszy, jak wyżej, drugi w odległości 2 mm od pierwszego; plutonowi i równorzędni — trzy galony; sierżant i równorzędni — galon wzdłuż brzegów naramiennika; starszy sierżant i równorzędni — galon, jak u sierżanta, ponadto galon przez środek naramiennnika od guzika do dolnego brzegu; chorąży — galon jak u sierżanta, ponadto gwiazdka z białego metalu i typu oficerskiego w samym środku naramiennika.

Co się tyczy kształtu i sposobu umieszczania oznak stopni szeregowych na czapkach, to pozostają one bez zmiany z tą tylko zasadniczą różnicą taśmy, że kolor czerwony zamieniony będzie na galon metalowy.

Ponadto jako oznakę służby wojskowej dla podoficerów, ustalono szewrony z białego galonu metalowego, obramowane barwą karmazynową

Szewrony te o kształcie kątów prostych, będą noszone na lewym rękawie kurtki i płaszcza.

JESZCZE JEDNA pogromczyni Wielkopolski.

Niemądry i arogancki wybryki „Biblioteki Dzieł Wyborowych".

Narodowa Organizacja Kobiet w Poznaniu przesłała pod adresem „Bibljoteki Dzieł Wyborowych" list, krytykujący w słowach uprzejmych i kulturalnych wydaną przez tę bibljotekę książkę Rygier-Nałkowskiej p. t. „Małżeństwo". Książka ta, na ogół świadcząca o zupełnym zaniku talentu (o ile ten kiedykolwiek był w rzeczy samej autorki, a nadto zawierająca wiele całkiem niemoralnych i pornograficznych ustępów, w żadnym razie nie powinnaby mieć miejsca na liście wydawnictw polskich, obliczonych na szerokie masy czytelników i w dodatku, pod firmą „dzieł wyborowych", podczas gdy w istocie nie może rościć sobie pretensji nawet do miernych utworów. Na list swój N. O. K. otrzymała odpowiedź poniższą, świadczącą o zupełnem zwyrodnieniu ludzi, kierujących wydawnictwem „Bibljoteki Dzieł Wyborowych".

Bibljoteka Dzieł Wyborowych.

Warszawa, 20 listopada 1920 r.

W odpowiedzi na list w obronie obyczajów z powodu książki Zofji Rygier-Nałkowskiej p. t. „Małżeństwo", pozwalamy sobie zaznaczyć, że zarzuty w powyższym liście mogły zrodzić się tylko w umysłach tak zacofanych i tak pełnych pruderji, jakie są w Poznańskiem. Zacofanie przynajmniej o lat 20.

Świat kroczy naprzód i wyzwala się z pokostu form, jakiemi są sakramenty etc., stworzone przez szamanów dla ogłupiania ciemnych mas.

Czy N. O. K. wyobraża sobie, że przez ogłaszanie podobnie zacofanych listów posunie sprawę równouprawnienia kobiety naprzód?

Wstyd tylko tym robicie Polsce. Faktycznie, jakże słuszne są słowa polskiego Mussoliniego (Piłsudskiego): „żałuję, że kazałem przyłączyć Poznańskie do Polski".

Naprawdę wstyd i jeszcze raz wstyd.

(podpisano) J. K. Witoszyńska.

*

Prowokacyjna treść powyższego listu B. D. W. nie wymaga obszerniejszych komentarzy. Zdaniem ludzi wiedzy i charakteru Wielkopolska i cała dzielnica b. zaboru pruskiego jest czynnikiem przodującym w procesie odradzania się całej Polski. To też skandaliczny atak ten może zaszkodzić tylko B. D. W., która w ten sposób grzebie swe lepsze tradycje i zasługuje, aby ją postawić pod pregierz opinji publicznej nietylko naszej dzielnicy, ale i całego kraju, który ma już dość zarówno waśni lewicowej jak i wynaturzonych agitatorek fałszywego postępu.

Zaznaczamy, iżlist B. D. W. datowany 20 listopada 1925 r., został nam w odpisie dopiero wczoraj przysłany z Poznania.

Karol rumuński nie kocha się w żydówce.

Medjolan, (A.T.E.) Wbrew wiadomościom podawanym przez „Corriere della serra" londyński „Poopol" dowiaduje się, iż książe rumuński Karol zamierza wejść ponownie w związki małżeńskie z pierwszą żoną morganatyczną p. Lambrino. Pogłoski o stosunkach księcia z bogatą izraelitką p. Lupescu są pozbawione wszelkich podstaw. W wywiadzie udzielonym lady Drummend-Hay książe oświadczył, iż szczegóły podawane w prasie są wynikiem bezwzględnej kampanji przeciwko jego całej rodzinie.

Polacy na obczyźnie.

HAMBORNSKA MANIFESTACJA GWIAZDKOWA.

Dzień 27 grudnia 1925 roku pozostanie pamiętnym dniem nietylko dla Polaków z Hamborn-Bruckhausen, ale dla całej Polonji westfalsko-nadreńskiej. Był to bowiem dzień wzniosłej trojakiej manifestacji poskiej kolonji tutejszej, a mianowicie manifestacji religijnej, narodowej i obywatelskiej, uroczystości gwiazdkowej w dniu tym. Uroczystość ta urządzona była przez wszystkie towarzystwa polskie z Hamborn-Bruckhausen, na których czele stał miejscowy oddział związku Polaków w Niemczech. Przeszło 800 osób zebrało się z okazji wspólnej polskiej

Zebrani niezłomnie zaznaczyli przywiązanie swoje do wiary katolickiej, wzniosły dali wyraz gorących uczuć narodowych oraz jasno stwierdzili, że jako obywatele niemieccy narodowości polskiej, lojalnie stoją na gruncie konstytucji państwowej, w zakresie swych potrzeb narodowych domagając się jedynie uczciwego wprowadzenia w życie obietnic z art. 113 konstytucji.

Po otwarciu uroczystości przez przewodniczącego hambornskiego oddziału Związku Polaków, p. Kordowskiego, który w pięknem przemówieniu zagaił zebranie i po wspólnem odśpiewaniu kolendy „W żłobie leży", witały dziewczynki wierszykami i bukietami przybyłych najznakomitszych gości, wicekonsula esseńskiego, p. Lechowskiego, ks. proboszcza Kisselsa z Hamborn i miejscowego kapelana dla Polaków, ks. Walgierna.

Po występie koła śpiewu z pieśnią „Nadreńskie kwiecie" i po odśpiewaniu kolendy przez dzieci polskiej szkółki z Bruckhausen, przemówił ks. proboszcz Kissels w języku niemieckim. Potem nastąpiło dzielenie się opłatkiem, w czasie którego przemawiali z kolei wicekonsul p. Lechowski, p. Grabski, p. Drukarczyk, jako przedstawiciel Dzielnicy III. Związku Polaków, ks. kapelan Walgiern, p. Malinowski, p. Kwiatkowski, redaktor „Narodu" z Herne i inni.

P. wicekonsul Lechowski, dziękując za zaproszenie, życzył wszystkim pomyślnych a zdrowych świąt. Wszyscy inni zaznaczali w przemówieniach swoich religijność, narodowość i obywatelskość jako znamiona polskiej kolonji tutejszej.

Składając zebranym życzenia świąteczne, wyrażali nadzieję, że z pomocą Boga uda się Polonji westfalsko-nadreńskiej zachować religję i mowę swych ojców i że doczeka się ona przyszłości promienniejszej, niż obecna teraźniejszość. Po przemówieniu księdza Walgierna zebrani jednomyślnie uchwalili wysłać do Ojca Świętego telegram, którego treść podana jest na innem miejscu.

Dalszy program wypełniały występy koła śpiewu z kolędami, wykonanymi na cztery głosy, dalej śliczne korowody dzieci, wyćwiczone przez p. Kujawską i p. Arendtową, korowody dorosłych, wreszcie odegranie przez dzieci i przez dorosłych dwóch jasełek i jednego obrazu scenicznego oraz deklamacje i śpiewy dzieci.

Niezmiernie do uroźmaicenia uroczystości przyczyniła się kapela pana Robaczewskiego z Marksloch, która skocznemi melodjami narodowemi skracała wszelkie i tak długie przerwy.

Rozdawaniem podarków między dzieci szkolne i wspólnem odśpiewaniem kolendy „Anioł pasterzom mówił" zakończyła się hambornska uroczystość gwiazdkowa.

Tak ze względu na liczną publiczność, i na niezmiernie urozmaicony program, jak i na nastrój, stworzony gorącemi przemówieniami poszczególnych mówców, pozostanie ona w pamięci wszystkich jej uczestników, ze strony których należy się głęboka, szczera wdzięczność osobom ją urządzającym.

*

TELEGRAM HOŁDOWNICZY POLAKÓW WESTFALSKO-NADREŃSKIEGO DO OJCA ŚWIĘTEGO.

Z okazji wspólnej polskiej uroczystości gwiazdkowej, która przy udziale przeszło 800 osób odbyła się w Hambornie (Nadrenja), wysłano na jednomyślnie przyjęty wniosek do Stolicy Apostolskiej w Rzymie telegram treści następującej:

„Polskie wychodźctwo westfalsko-nadreńskie, składające się z wiernych katolików, a dobrych Polaków, z wspólnej gwiazdki, obchodzonej dnia 27. 12. 25. r. w Hamborn-Bruckhausen w towarzystwie swych duszpasterzy niemieckich z parafji Marji Panny oraz obywateli polskich jako gości, składa u stóp Ojca Świętego, wielkiego rzecznika zapanowania miłości i sprawiedliwości między ludźmi, najgłębszy hołd i ślubuje stać wiernie przy wierze i narodowości ojców swych.

Polsko-Katolickie wychodźctwo westfalsko-nadreńskie.

ZEBRANIE STYPENDYSTÓW PAŃSTWOWYCH PROTESTUJE PRZECIW REDUKCJOM.

Warszawa, 9. 1. (AW.) Wczoraj wieczorem odbyło się w Uniwersytecie Warszawskim zebranie stypendystów państwowych. Na zebraniu stwierdzono, że krok ministerstwa oświaty uniemożliwił dokończenie studjów około 400 studentom. Uchwalono zgodzić się na obniżenie stypendji o 4 i pół proc. oraz zwolanie specjalnego komitetu, którego zadaniem będzie wyjednywanie u rektora ulg w placeniu czesnego dla stypendystów oraz udawanie się po odpowiednie petycje do komisji sejmowych.

Pociąg nr. 13.

Wszystkie miejsca zetknięcia się ludzi ze sobą, mają swoje specjalne cechy charakterystyczne, swoje odrębne oblicza, ale ponad wszystkiemi cechami, unosi się wszędzie i zawsze mikrob gadatliwości, ba, żeby gatatliwości, ale gadatliwości, zaprawionej jadem zgorzknienia i żółci. Wszędzie, na ulicy, w domu, zwłaszcza w kawiarni szerzy się w przerażający sposób gadatliwość, zła, zjadliwa i pełna pesymizmu.

Pociąg, a raczej jego poszczególne przedziały są miłym przybytkiem, gdzie ludzie mogą, a nawet muszą wygadać się do syta. W kawiarni, no, to się gada przy jednej herbacie godzinami, ale jest to czynność dobrowolna i nieprzymusowa, w pociągu, natomiast konieczność sama wskazuje i uświęca gadatliwość.

Cokolwiekbądź możnaby powiedzieć o podróżach koleją, trzeba się zgodzić, że do pewnego stopnia pouczają. A niezawahałabym się powiedzieć, że właśnie podróż obywateli polskich kolejami posiada niebywały wpływ na rozwój i tok życia gospodarczego i politycznego Polski.

Szczęście czy nieszczęście chciało, że w ostatnich czasach bardzo wiele jeździłam, mogę więc, zanim przystąpię do opisania katastrofy pociągu nr. 13, jako rzeczoznawca, wypowiedzieć się w danej kwestji dość wiarogodnie.

Wsiadam do przedziału. Jest kilka osób. Naprzeciw mnie siedzi dziewica w starszym wieku, z grymasem goryczy na twarzy, w kącie nieprzystojnie rozparty handlarz nierogaciżny, a pod oknem pan z fizognomią urzędnika czyta suto i nieskromnie ilustrowaną gazetkę.

Pociąg rusza. Chwila milczenia. Stara panna daje do poznania, że jest niezadowolona.

— Przepraszam pana — zwraca się do handlarza bydła — cygara mi nie służą.

— Wierzę, ale cóż, nie można dostać innych. Monopolowe...

— Wszystko jedno, niech pan wyrzuci.

— 3 złote sztuka. Nie wyrzucę! To by był grzech. Ot i jeszcze raz to samo, co tysiąc razy powtarzam, marnotrawstwo. U nas tak zawsze, krzyk hałas, niema pieniędzy, ale cygaro za trzy złote wyrzuć za okno!

— Dama usiłuje być obrażoną.

— No, niech pan przyzna — zwraca się gruby jegomość do zaczytanego urzędnika.

— Co?...

— Otóż znowu, spadł z nieba. U nas tak zawsze. Panie, u nas wszyscy tam na górze, w rządzie też spadają z nieba. Nie wiedzą, że ściągać podatki, to nie sztuka, trzeba umieć pieniądzmi obracać. Ot, naprzykład, ja. Panie, powiadam panu, niech mnie tylko zrobią ministrem skarbu, za trzy miesiące wszystko zupełnie inaczej.

Urzędnik ma ochotę się wtrącić.

— Niech pan nie przerywa. U nas tak zawsze. Znajdzie się ktoś, kto może coś powiedzieć, dalejże na nim psy wieszać. I dlatego tak jest, handel w zastoju, przemysł w redukcji, cła wysokie, podatki horendalne — ale to się skończy, wyrzućcie na śmietnik, panie, tych tam z uniwersytetem, co to niby wszystkie rozumy pojedli, a przyjdą ludzie sprytni i umiejący coś powiedzieć...

Po kwadransie rozmowy, która omal nie skończyła się na rękoczynach, uciekłam do innego przedziału.

...bo powiadam, że za dużo jest darmozjadów, kto ciergi? — naturalnie, robotnik! ale to się skończyć musi, precz wyrzuci się wszystką urzędniczą hołotę, zaprowadzić musimy zdrowy rząd, rząd proletarjatu. Myślałem nad tem długo, według mego zdania, uzdrowienie skarbu, to drobnostka. Muszą tylko wszyscy pracować, niech pracują po dwie, trzy godziny dziennie, ale niech pracują wszyscy uczciwie, tak jak my. Ręką, muskułami, co tam po pracy za urzędniczym stolikiem...

Nie szczęści mi się. I tutaj omało nie przyszło do poważniejszej wymiany zdań. Korzystając ze stacji, przenoszą się znów do innego przedziału. Może wreszcie spokój.

Jednocześnie mi się przypomina, że do końca mojej podróży jeszcze 6 godzin. Okropność!

...no niech paniusia pomyśl, jaja 5 złotych mendel, masło o złoty w górę poszło, pietruszka, marchew, kalarepa, węgle, wszystko coraz droższe, a dlaczego? Otóż ja paniusi powiem, bo niema w rządzie u nas kobietów. Co tam mężczyźni, mogą wiedzieć, po czemu jaja dziś, a po czemu jutro? Więc jak może być sprawiedliwie i tanio?...

— Licho nadało z babami — mruczę groźnie pod nosem, ale nie tracąc nadziei, w najwyższej pasji próbuję szczęścia raz jeszcze.

Znowu pech.

Tu już jakiś korpulentny człowiek zdołał zawładnąć umysłami towarzyszy podróżnych. Była mowa o rozpędzeniu obecnego sejmu, nowych wyborach, nowym rządzie, człowiek korpulentny od czasu do czasu pokazywał, niby niechcąco na siebie, zwłaszcza w miejscu, gdzie udowadniał konieczność posiadania przez Polskę mężów opatrznościowych.

W tym przedziale był hałas i gadanie nie do opisania. Jak w bóżnicy, albo pod wodospadem Niagary.

Naraz pociąg, wstrząsnął się wewnątrz, jak spłoszony ukąszeniami bąków rumak, zachromotał łańcuchami, stanął dęba i niby strzała puszczona z procy, z niebywałą szybkością popędził naprzód.

Wszystko ucichło. Drzewa i słupy telegraficzne zaczęły migotać przed oczyma, jak film za prędko puszczony na ekran. Panika rosła... Po pierwszej chwili oszołomienia, wszyscy w przedziale runęli ku opatrznościowemu mężowi, z obłędnym okrzykiem: „Ratuj nas!"

Ten blady jak stronnice gazet narodowych po procesie Steigera, wstał, nieświadomym ruchem poprawił kamizelkę i wyrzekł jedno słowo, lecz jakżesz obiecujące w danej sytuacji:

— Dobrze!

I pobiegł pędem kurytarzami w stronę lokomotywy. A za nim strachem zajęci i przeczuwający coś złego współtowarzysze niedoli. Dobiegłszy do końca ostatniego wagonu mąż opatrznościowy wgramolił się na dach wagonu pocztowego, a po nim przedostał się do lokomotywy.

Stanął dumnie przed maszynistą i krzyczy:

— Kręć pan hamulec!

Maszynista kręci w prawo, w lewo.

— Nie chyta.

A pociąg pędzi, jakby się wściekł. Pędzi, przelatuje stacje, zwrotnice, słupy telegraficzne. Mąż opatrznościowy sam kręci.

— Nie chyta.

A pociąg pędzi, jakby się wściekł.

Obłęd chwycił pasażerów. Zguba nieunikniona. Z przekleństwami zwracają się do swych mężów opatrznościowych, bo ich każdy wagon posiadał tylu, ilu przedziałów było. Naraz jakby duchem bożym oświeceni, waża przez jedną miljonową część sekundy jakąś myśl.

I rozpierzchli się po wagonach. Jeli chwytać się małych hamulców wagonowych.

Zapiszczały, zaskrzypiały koła, rozprężyły się łańcuchy. A pociąg pędzi. Ale oni jeszcze mocniej zakręcają hamulce w wagonach. I o radości, naraz poczuli, że pociąg zwalnia bieg.

Istotnie pociąg numer trzynaście, uniknął strasznej katastrofy nie dzięki zapobiegliwości mężów opatrznościowych, którzy ratować chcieli jednym zamachem, jednym napozór łatwym przekręceniem hamulca, ale uniknął katastrofy dzięki zbiorowym wysiłkom wszystkich, którym katastrofa zagrażała.

M. Szmańdzina.

KS. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Refleksje na tle rautu u prezydenta miasta.

W obszernych salonach prywatnych p. prezydenta Włodka, dnia 4 stycznia zgromadzili się członkowie nowej Rady Grudziądza i zaproszeni goście, którzy interesują się sprawami miasta. Patrząc na ich myślące czoła i słuchając wygłoszonych przemówień, mimowoli nasunęły mi się słowa poety Kochanowskiego: — **Serca rośćie, patrząc na te czasy...**

Nowa Rada wkracza na miejsce średniowiecznych Konsulów, Prakonnsulów i Patrycjuszów miasta, tak chlubnie zapisanych w historji Grudziądza, który w Polsce ważną zawsze odgrywał rolę...

Pomijam czasy od V do X wieku, kiedy stoki grudziste między Ossą i Tryną były tylko handlowem oparciem dla kupców greckich i rzymskich. Spieszyli oni nad Bałtyk po bursztyn, który dla ludów południa miał tajemnicze znaczenie, więc droższym był dlatego od złota, pereł i djamentów.

W X wieku Mieszko I i Bolesław Chrobry, uczynili Grudziądz **strażnicą kresową** polskich posiadłości, i bramą wypadową na zdobycie morza Bałtyckiego, aby stał się północną granicą państwa.

A gdy pogańscy Prusowie spalili Grudziądz 1220 r., jak **Feniks z popiołów** wyrasta on z gruzów pod błogosławiącą ręką biskupa **Chrystjana**, któremu **Konrad Mazowiecki** 1218 r. darował Grudziądz, Pokrzywno i wsie okoliczne na utrzymanie misjonarzy do nawracania Prusów. Chrystjan kupuje Radzyń z przyległościami, który stanowił okręg ziemi grudziądzkiej.

W Radzynie w XIV wieku powstaje **Towarzystwo Jaszczurcze,** którego celem było odzyskanie dolnej Wisły i morza Bałtyckiego dla Polski.

W Grudziądzu r. 1455 postępowa szlachta uchwala tak zw. **Statuta Grudziądzkie,** nakładające sprawiedliwe podatki na wszystkich, a więc i na możnowładców, ale ci wykrzywil je później w Nieszawie. Statuta Grudziądzkie stały się podstawą Konstytucji odmłodzonej Polski, która zdobyła Bałtyk.

Grudziądz przystąpił do Związku miast pruskich, które łącznie ze szlachtą uchwaliły 1453 r. zrzucić niesprawiedliwe jarzmo Zakonu krzyżackiego i połączyć się z Polską. Rada miasta Grudziądza, chociaż miała **większość niemiecką,** kierowała się poczuciem sprawiedliwości, więc widząc w Polsce równouprawnienie i wolność, dn. 8 lutego 1454 r. wypowiada posłuszeństwo W. mistrzowi, zajmuje zamek na klimku, wypędza Krzyżaków i odtąd wiernie stoi przy królu.

Dnia 6-go marca 1454 r. wydał Kaźmierz Jagiellończyk wiekopomny akt wcielenia ziem pruskich do Polski. Za pieniądze kurfürsta Fryderyka brandenburskiego rozpętała się 13 letnia wojna. Rozmaite miasta trzymały raz z królem, drugi raz z Krzyżakami.

Grudziądz jednak nigdy się nie zachwiał.

Kaźmierz Jagiellończyk często przebywał w Grudziądzu, kierował stąd wyprawami wojennemi, a za otrzymywane usługi od 1454—1460 r. nadał miastu rozmaite przywileje, a między nimi tytuł miasta królewskiego. Odtąd magistrat wystawiając dokumenta pisze na nich „regia civitas Graudentina" — Königliche Stadt Graudenz — miasto królewskie Grudziądz.

Król Zygmunt III i Władysław IV przebywali często w Grudziądzu i naradzali się z prokonsulami nad koniecznością stworzenia floty morskiej, której chytrze sprzeciwiali się Gdańszczanie. Szlachta zaś polska bała się morza, gdyż we wodzie można się utopić. Wolała stepy Ukrainy, gdzie spadłszy z konia, nie traciła życia. Nie popierała dlatego planów królewskich o panowaniu na morzu (imperium maris).

Nie mając floty, straciliśmy Królewiec i Prusy Wschodnie, przegraliśmy wojnę ze Szwedami, nie mogliśmy przeszkodzić, gdy prusacy bez wystrzału zabrali nam Gdańsk i Bałtyk. Straciwszy oparcie o morze została Polska rozebraną między sąsiadów.

W zmartwychwstałej Polsce pierwsza Rada miasta z p. prezydentem Włodkiem na czele zapisała się chlubnie w całej Polsce urządzeniem **Wystawy Pomorskiej.**

Obecna Rada nowa, bogatą obejmuje tradycję po dawniejszych konsulach i patrycjuszach. Kierując się zasadą, że historja jest mistrzynią życia, będzie umiała znaleźć linje wytyczne dla swej działalności patrjotycznej.

Prezydent Państwa p. Wojciechowski zapewniał nas, że **bez Pomorza niema Polski** i, że na wzór Zygmunta II i III troszczyć się będzie o morze Bałtyckie i o jego flotę. Musimy go czynnie poprzeć dziś, gdy Prusacy gromadzą nad granicą Pomorza od wschodu i zachodu wojskowe formacje, aby pod jakimkolwiek pretekstem opanować „korytarz gdański" i odciąć Polskę od morza.

Żywioł polski na Pomorzu w walce o byt musi być wzmocnionym!

A jeżeli ministrowie, Sejm i Senat pozwalają **pozostawać** optantom i osłabiać odporność Pomorzan, Korpus Konsularny Grudziądza, tej strażnicy historycznej między Gdańskiem a Toruniem, powinien zabrać głos i wezwać rząd do wykonywania przysługujących mu uprawnień.

Jeżeli duch strażowania ożywiać będzie Radę miasta w celu nietylko utrzymania, ale i wzmocnienia dziedzictwa Piastów i Jagiellonów, wówczas Grudziądz stanie się wzorem dla całego Województwa i spełni ważne w Polsce posłannictwo.

Mamy nadzieję, że nowi konsulowie pracować będą ze swym praeconsulem tak dla dobra miasta, jak i dla pożytku Państwa polskiego!

Gwiazdka w tow. św Jakóba w Sodingen Boering (Westf.

W sobotę, dnia 26 grudnia 1925 roku odbyła się w Sodingen gwiazdka, urządzona przez polsko-katolickie towarzystwo św. Jakóba dla dzieci polskich.

Na program uroczystości składały się wspólne odśpiewanie kolendy „W żłobie leży" — odczytanie wiersza „Znajdziesz Pana" — referat okolicznościowy — łamanie się opłatkiem — deklamacje dzieci i rozdawanie dzieciom podarków.

Wobec zebranych przy ustrojonej choince przeszło 100 dziatwy i ich rodziców, przewodniczący towarzystwa św. Jakóba z Sodingen-Börnig, p. Szynalski, otworzył uroczystość gwiazdkową.

Deklamcje dzieci były jakoby podarkiem gwiazdkowym, składanym przez dzieci rodzicom. Ze wzruszeniem głębokiem wysłuchiwali rodzice popisów swych pociech małych, które pozbawione szkoły polskiej, jednak same uczą się chętnie wierszy i piosenek polskich, aby w ten sposób wprawiać się w języku ojczystym, i zachować go razem z wiarą katolicką, jako największy skarb, otrzymany od rodziców. Każde deklamujące dziecko wysłuchano w największem skupieniu, dziękując jemu po ukończeniu deklamacji gorącemi oklaskami.

Z kolei odbyło się obdarzenie dzieci. Każde dziecko dostało w prezencie sporo jabłek, orzechów, pierników i migdałów. Dzieci, umiejące czytać po polsku, otrzymały pozatem książki polskie: czytanki, elementarze, historje święte, książki do nabożeństwa, śpiewniki i inne.

Dzieciom wreszcie, które popisywały się deklamacjami lub wierszami, wręczono ponadto po kilka tabliczek czekolady, wspaniałomyślnie ofiarowanych na ten cel przez przemysłowca polskiego z Sodingen, p. Franciszka Frąckowiaka, któremu za to dziękowano szczerze staropolskiem „Bóg zapłać!".

Skromna ta zewnętrznie gwiazdka Polaków z Sodingen-Börnig, była jednak duchem religijnym i narodowym uroczystością wzniosłą, była prawdziwą rodzinną gwiazdką polską.

Jak się sprzedaje w S.S.R. wódkę

Moskwa (CEPS). Ogromny popyt na wódkę, której wolna sprzedaż dozwoloną jest od 5 października br., nietylko, że nie słabnie, ale przciwnie, jeszcze się stopniuje.

Tylko w Moskwie sprzedaż wódki nie idzie już w takiem tempie, jak w pierwszych dniach październikowych. Przyczyna tego nie tkwi jednak w słabym popycie, lecz w celowym hamowaniu sprzedaży.

O ile z początkiem października sprzedawało się w Moskwie około 3.000 wiader (wiadro obejmuje 12 litrów) dziennie, obecnie sprzedaje się nie całych 2.000 wiader.

Wielki zbyt wódki wykorzystują we wielu wypadkach kupcy do tego, by znaleźć zbyt dla innych towarów, posiadanych na składzie, które tak łatwo nie znajdują kupców. — Sposobu tego używają w Rosji przy obecnym niedostatku wyrobów przemysłowych i wówczas, gdy sprzedają inne przedmioty, np. sprzedając parę kaloszy, których jest wielki brak, usiłują wetknąć klijentowi równocześnie harmonjum itp. Handlowy inspektorjat komisarjatu handlu ujawnił kilka wypadków wykorzystania popytu na wódkę przez poszczególnych handlarzy i handle kooperatyw.

I tak błagowieszczeński konsum sprzedaje flaszkę wódki tylko wówczas, jeżeli kupujący kupi równocześnie puszkę konserw i funt sadła . Konsum balanowski żąda, by równocześnie kupiono 2 pudełka szprotów. Rekord osiągnęła kooperatywa w Białocerkwi, która przy sprzedaży jednej flaszki wódki kupującemu stawia za warunek nabycie broszury treści polityczno-gospodarczej.

Ostatnio w prasie sowieckiej ujawniono wypadek, że pewien handel kooperatywny wyznaczył przy sprzedaży wódki specjalny podatek 200 kopiejek na każdą flaszkę. Pieniądze te obracano na założenie „Domu Lenina".

Na północnym Kaukazie kooperatywy opierają się wogóle sprzedaży wódki, za to sprzedają ją handle i szynki prywatne. W handlach musi się do każdej flaszki wódki kupić także flaszkę czerwonego wina, za drugą połowę rubla, albo dwie puszki konserw jarzynowych za tą samą cenę. Ludność wiejska zaniepokojona jest tem wszystkiem i żąda, by zaprowadzono monopol i ustalono stałe maksymalne ceny, jak było dawniej.

Wiadomości z Torunia.

— **Z Wisły.** Woda w ostatnich dniach cośkolwiek opadła. Przewóz przez Wisłę zatem znowu jest czynny. Przez całą środę przejście przez kępę bazarową było dla publiczności niedostępne.

— **Pogotwie policji** zarządzone zostało w czwartek, w związku z wiecem bezrobotnych, który odbył się w tym dniu. Obawy co do demonstracyj zapowiedzianych okazały się jednak płonnemi, gdyż cały dzień, jak i wieczór przeszły bez jakichkolwiek zajść.

— **Taki to los inwalidy.** W godzinach porannych w czwartek potrącił pewien uczeń rzeźnicki inwalidę, który skutkiem tego wpadł do okna wystawnego kupca Puszyckiego przy ulicy Szewskiej. Nieomal byłby poważniejszy wypadek. Szyba wystawnego okna została zdruzgotana. Należałoby w ulicach ciasnych większą mieć uwagę na przechodniów, szczególnie starców i inwalidów; wogóle w ostatnim czasie zapomnieli uczniowie i terminatorzy o tem, że z większym bagażem należy chodzić po jezdni, a nie po chodnikach.

Z ruchu wydawniczego.

— **Jednodniówka Korpusu Ochrony Pogranicza.** W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej wydał Korpus Ochrony Pogranicza bogatą w treść i ilustracje Jednodniówkę.

Pierwsza część Jednodniówki składa się z szeregu artykułów, oświetlających przygotowawczą pracę w sztabach i w oddziałach nad planem, organizacją i objęciem służby na granicy. Życie żołnierzy Korpusu na dalekich naszych kresach poznajemy z licznych opisów i zestawień, nietylko cyfrowych, także barwnych epizodów z codziennych ich zajęć po strażnicach, zasadzek i patroli, współżycia z tamtejszą ludnością, zdobywania jej szacunku i zaufania — na co tak wielki nacisk kładzie w swym rozkazie, rozpoczynającym Jednodniówkę, Dowódca Korpusu, generał Dywizji Henryk Minkiewicz.

Po krótkim zarysie historycznym („Nasi Przodkowie") sięgającym w czasy dawnej Reczpospolitej i ochrony wschodnich Jej granic przez Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Pretficzów. Czarnieckich, Sobieskich, Mohortów, autorzy Jednodniówki oddają cześć tragicznie zmarłym oficerom i od kuli nieprzyjacielskiej poległym oraz rannym na posterunkach granicznych 18-tu szeregowym KOP.

Wydawnictwo to zamykają epizody z niepozbawionych romantyzmu patroli starć z dywersantami i zasadzek ponocnych na tych „dzikich polach", kreślone z żołnierskim i literackim temperamentem przez oficerów i szeregowych. „Literatura" ta „kopowa" odsłania przed nami życie na strażnicach po puszczach i bagnach, na tym długim pasie przygranicznym, ciągnącym się od Dźwiny, na najdalszej naszej północy aż po Dniestr na południu.

— **Bibljoteka Oświaty Ludowej.** Od początku stycznia wychodzi w Wąbrzeźnie pod redakcją Zygmunta Tomaszewskiego, wydawnictwo oświatowe, przeznaczone dla najszerszych wartsw ludowych. BIBLJOTEKA OŚWIATY LUDOWEJ wydaje dwa razy w miesiącu książeczkę, opracowaną przystępnie i zrozumiale dla każdego, a omawiającą sprawy najściślej związane z życiem ludu wiejskiego. Jako pierwszy wyjdzie w połowie stycznia: **Nowe prawo o reformie rolnej,** broszura podająca w zrozumiałej formie przepisy nowego prawa. W dalszym ciągu zaś wyjdzie szereg równie pożytecznych i niezbędnych dla każdego książeczek. Prenumerata kwartalnie (za 6 książeczek) kosztuje dwa złote. Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ulica Wolności 59.

— **Bibljoteka groszowa.** Warszawa, Moniuszki 11. **Wydawnictwo tygodniowe pod redakcją H. Zajączkowskiego.**

Bibljoteka ta wyróżnia się dodatnio wśród rozmaitych imprez wydawniczych. Niema tu pogoni za niezdrową sensacją. Przeciwnie — za bardzo niską cenę (tom 95 groszy) uprzystępnia się szerokiemu ogółowi mnóstwo powieści pierwszorzędnych autorów literatury wszechświatowej. Dotychczas wyszło już kilkadziesiąt tomów. Wydawnictwo cieszy się zasłużonem powodzeniem.

— **Marja Dąbrowska: „Ludzie stamtąd". Cykl opowieści.** Warszawa 1925. T-wo Wydawnicze

Niewątpliwie jedna z najwybitniejszych rzeczy literackich ostatnich czasów. Osiem opowiadań z życia ludu wiejskiego. Nadzwyczajna plastyka i wyczucie duszy chłopskiej. Przesuwa się przed nami w barwnym korowodzie cały szereg typów, narysowanych po mistrzowsku. Życie ludu pokazane bez idealizacji, ale z nadzwyczajną miłością i głębokiem odczuciem prawdy — w złem i dobrem.

— **Tadeusz Radliński: „Geografija Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska.** — Warszawa 1925 r. Nakładem autora.

Znany i zasłużony geograf opracował w nowem wydaniu swój doskonały podręcznik, ze współudziałem dr. Jerzego Smoleńskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Książka zaopatrzona barwnemi mapkami i przystępnemi wykresami. Ponadto dołączono 35 ilustracji, zawierających typy ludowe polskie i widoki natury.

— **Ustawa o nadzorze sądowym.** — Opracował dr. Jan Hryniewiecki, dyrektor przy sądzie okręgowym w Poznaniu. Nakład Krajowego Instytutu Wydawniczego w Poznaniu — ulica Pocztowa, cena 2 zł 50 groszy.

Wydanie polskie tej tak często stosowanej ustawy odznacza się wiernością i ścisłością przekładu. Tłumacz znany w naszym świecie prawniczym znawca stosunków i ustawodawstwa handlowego zaopatrzył przekład w liczne. a cenne uwagi i uzględnił ustawodawstwo polskie aż do najnowszych czasów.

Wydanie tej ustawy po polsku było bardzo potrzebne, bo w rękach interesowanych znajdują się przeważnie wydania niemieckie, które wobec zmian, jakie wprowadziło w międzyczasie ustawodawstwo polskie, często w błąd wprowadzają.

Rozmaitości.

× **Nazwisko nie pomogło.** Salvator Gabriele d'Annunzio, rodem z Atina (Włochy). był bardzo dumny ze swego nazwiska i pokrewieństwa fonetycznego ze znakomitym poetą.

Ale, że z odblasku sławy żyć nie można, przeto d'Annunzio wynajmował się za modela w pracowniach Montparnasse'u. Apetyt jego przewyższał znacznie skalę zarobków. Któregoś dnia znęcony widokiem leżących w wystawie gołębi, złapał dwa z nich i rzekł szeptem do subjekta:

— Proszę mnie nie aresztować, jestem d'Annunzio!

Na nieszczęście, ów subjekt nie należał do rodziny Rostandowskich Raqueneau i nie posiadał należytego wykształcenia literackiego. Tak więc „d'Annunzio" powędrował do komisarjatu policji.

750.000 funtów na biednych. Mr. Bernard Baron, angielski fabrykant cygar, który rozpoczął swoją karjerę, jako robotnik w fabryce tytoniu, z zarobkiem tygodniowym 16 szylingów, rozdał już między biednych Londynu i fundacje miejskie przeszło 750 tysięcy funtów. 50 tysięcy funtów rozdzielił w tych dniach, w 75-tą rocznicę urodzin. Pan Baron w wywiadzie oświadczył, że rozdawanie uzbieranej fortuny uważa za swój pierwszy obowiązek, że nie dba o reklamę i sławę, płynącą z tych darów i że posiadanie wielkiego majątku i zbytecznych pieniędzy uważa za przekleństwo, a ulżenie nędzy ludzkiej za największą rozkosz.

× **Jak można zostać posłem?** W tych dniach został obrany posłem do angielskiej Izby Gmin major J. W. Hills. — Więcej niż połowę głosów otrzymał p. major od wyborców-kobiet. Skąd te fawory?

A oto p. major w swej odezwie do wyborców (czyń) obiecywał: „Zapewnić mogę panie, iż o ile zostanę wybrany a konserwatyści utrzymają się jeszcze 6 miesięcy u steru rządów, pończochy jedwabne stanieją...". Trudno się oprzeć kuszącej wymowie podobnego programu wyborczego.

GIGANTYCZNA STACJA.

W Prado del Rey w Hiszpanji zakończono budowę stacji nadawczej mocy 150 kw. Stacja posługuje się anteną znajdującą się na wysokości 210 metrów nad powierzchnią ziemi. Nadaję ona na fali 13.800 metrów i ma przeszło 10 000 kilometrów zasięgu.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Praca dla bezrobotnych.

ZWROT W POLITYCE SOCJALNEJ RZĄDU I MIAST.

Plan robót miejskich dla bezrobotnych w Grudziądzu. — Konferencja w Magistracie. — Praca dla 200 robotników. — Utrącić broń komunistom. — Paląca rana. —

Grudziądz, dnia 9 stycznia.

Ostatnią sensacją miasta Grudziądza jest zasadniczy zwrot w polityce socjalnej tutejszego Magistratu.

Jeszcze miesiąc temu mówiło się li tylko o przyjściu z pomocą pieniężną i w naturaljach wszystkim bezrobotnym.

Na krótko przed gwiazdką powstał mieszany komitet pomocy dla bezrobotnych, złożony z przedstawicieli tutejszego społeczeństwa i członków Magistratu. Komitet z pomocą miejscowej prasy, zdołał zebrać pokaźne składki w pieniądzach i w naturze, które zostały rozdane podczas świąt. Mimo jednakże wielkiej ofiarności tutejszego społeczeństwa wszystko co się zebrało i jeszcze zbiera, **było kroplą w morzu** i nie mogło dostatecznie otrzeć łez nieszczęśliwych. Ilość bezrobotnych w naszem mieście jest tak wielka (przeszło 1 000 głów), że o obdzieleniu wszystkich nie mogło być mowy. Przekonano się więc, że ta droga nie wiedzie do Canossy.

Nie jałmużny żąda bowiem, każdy robotnik i pracownik umysłowy, nie mający zatrudnienia, lecz pracy.

Rząd w końcu przejrzał i pojął, że przez obcinanie budżetów ciał komunalnych w pozycjach wszelakiego rodzaju inwestycyj przyczynia się do zwiększania bezrobocia. Że całą siłą pary trzeba iść w kierunku wprost przeciwnym, **w kierunku dania możności każdemu obywatelowi w Polsce w trudzie i znoju, a nie za darmo, spożywać chleb swój.** Rząd znaczną część funduszu dla bezrobotnych przeznaczył na roboty dla niemających pracy.

W ślady rządu poszło miasto Warszawa, które w ostatnim czasie dało zatrudnienie kilku setkom robotników i stworzyła specjalny fundusz, przeznaczony na zwiększenie robót miejskich i rozbudowę stolicy. W tym celu między innemi ceny tramwaju podwyższono tam do 20 groszy.

W ślady Warszawy poszły i inne mniejsze miasta, między innemi i **Grudziądz.** Jeszcze przed świętami nazywało się u nas akcję skierowaną w kierunku dania pracy bezrobotnym, dyskusją czysto akademicką. Obecnie jednak i u nas (chwała Bogu!) zaszedł pożądany zwrot i punkt ciężkości akcji przyjścia z pomocą bezrobotnym przeniesiony został w tym kierunku.

*

Na wczorajszej konferencji w Magistracie nakreślono szczegółowy plan powyższej akcji. Bilety tramwajowe (na wzór Warszawy) podwyższono o 5 groszy. W ten sposób uzyska się specjalny fundusz na pracę dla bezrobotnych. Podwyżka ta da 8—10.000 zł miesięcznie. Co da możność zatrudnienia 100 robotników przy różnych robotach miejskich w przeciągu dłuższego okresu czasu przy 8-godzinnym dniu pracy, względnie 200 robotników przy 4-godz. dniu pracy.

50 ludzi na przeciąg 100 dni otrzyma pracę przy **odkryciu żwirowni miejskiej w Małym Tarpnie** z pod ziemi i gliny. Chodzi bowiem o eksploatację bardzo dobrego pod względem jakości żwiru. W przeciągu 1 miesiąca otrzyma 60 ludzi pracę przy ogrodnictwie miejskim. Park miejski wymaga bowiem gruntownej restauracji. Ludzie zatrudnieni przejdą później do robót na boisku sportowym, gdzie teren będzie zupełnie zniwelowany i pozakładane będą bieżnie (praca dla 30 ludzi na 1 i pół miesiąca).

30 ludzi w ciągu 1 miesiąca będzie zatrudnionych przy **drodze Łąkowej**, która po zgarnięciu błota, będzie wysypana żwirem i żużlem, jednocześnie stworzy się profil, aby woda mogła ściekać na boki.

Wreszcie 50 ludzi w ciągu 2 miesięcy otrzyma pracę przy **regulowaniu stoków nad Wisłą**, od Góry Zamkowej w stronę koszar, które zostaną przywrócone do stanu poprzedniego. Roboty powyżej wymienione zostaną zaczęte już od przyszłego poniedziałku.

Prócz tego projektuje się wybudowanie nowej **strzelnicy** dla bractwa strzeleckiego, na terenie, wydzierżawionem bractwu przez miasto przy szosie Chełmińskiej, gdzie będzie można dać zatrudnienie 50 robotnikom w ciągu 2 miesięcy, usypanie 2 wałów ochronnych o długości 175 metrów itp.

Powyżej przytoczony tu plan opracowany przez magistrackiego radcę budowlanego p. Stołowskiego uwidacznia nam fakt, że Magistrat na serjo zabrał się do zatrudniania możliwie największej ilości bezrobotnych. Przyczem polityka zarządu naszego miasta idzie zupełnie słusznie w kierunku wyszukiwania tego rodzaju zatrudnień, które są dla miasta korzystne lub nawet konieczne, lecz, które nie pochłaniają większej ilości kapitału zakładowego, gdyż mizerne fundusze naszego miasta absolutnie nie wystarczyłyby na to.

Jak już wczoraj donosiliśmy p. prezydent Włodek zabiega o uzyskanie większej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na rozbudowę miasta Grudziądza.

W przyszłości może również ulegnie swej realizacji zapowiadana na ostatnim zjeździe związku miast, (który się odbył w Grudziądzu), wielka pożyczka amerykańska, o ile Pomorze zdoła uzyskać pożyczkę dolarową będzie można również na serjo pomyśleć o poważniejszych inwestycjach. Wtedy nie będziemy mieli bezrobotnych w Grudziądzu. Względy socjalno-społeczne i kulturalno-gospodarcze przemawiałyby zatem, aby usiłowanie specjalnie w tym celu wyłonionego ciała ze związku miast pomorskich nie spełzły na niczem. Również rząd powinien otoczyć specjalną pieczołowitością Pomorze, ażeby w zarodku utrącić w ten sposób broń komunistom.

Nędza, brak pracy, pauperyzm, oto główne bakcyle czerwonego raka. W chwili, kiedy każdy robotnik będzie miał pracę, kiedy nie będzie on cierpiał głodu i nędzy, wszelka akcja wywrotowa stanie na martw. punkcie, wtedy nie będziemy mieli osobników wrogich dla państwa polskiego. Z tego też względu umiejętna polityka socjalna rządu jest niezbędnie konieczna, jeśli się chce skuć Pomorze z Rzplitą nierozerwalnym łańcuchem.

Wszystkim niedoceniającym ważności tych słów, możnaby przypomnieć działalność Bismarcka, który z żelazną konsekwencją dążył do tego, aby **przez poprawę materjalnego położenia robotników przywiązać ich do państwa.**

Nad sprawą bezrobocia, tą wielką palącą raną na tle obecnych stosunków gospodarczych, nie można tak łatwo przejść do porządku dziennego.

Jest to sprawa żywotna dla wszystkich warstw społeczeństwa, a nie tylko dla samych pozbawionych pracy. Mechanizm gospodarczy jest tak przedziwnie skonstruowany, że krzywda i nędza jednej warstwy odbija się z wielką siłą na całym społeczeństwie. Np. wielkie bezrobocie krzywdzi bardzo również warstwy rzemieślnicze i kupieckie, których zarobki względnie obroty w sklepach kurczą się wówczas w sposób zastraszający.

Dla tego też z zadowoleniem witamy ten zasadniczy zwrot w polityce socjalnej państwa i komun, między innemi także naszego miasta, zmierzający ku temu, żeby bezrobotny za wszelką cenę otrzymał pracę, oraz wysiłek rządu, samorządu i całego społeczeństwa powinien iść w tym kierunku.

Jerzy Kruszewski.

Co na to Rząd?

Ponowne próby podwyższenia cen cukru.

Rada Naczelna Przemysłu Cukrowniczego wystąpiła do zainteresowanych ministrów z memorjałem, domagającym się zgody rządu na natychmiastowe podwyższenie **ceny hurtowej cukru z 70 zł na 92 zł za 100 kg. loco wagon cukrownia.** Pozatem Rada naczelna prosi o pozwolenie im na stałe podnoszenie zasadniczej ceny cukru **o 2 zł na 100 kg. co miesiąc, poczynając od 1 lutego r. b.** Naprzykład 100 kg. cukru (kryształu) loco cukrownia kosztowałoby w m-cu lutym 92 zł plus 2 zł, w marcu 94 zł plus 2 zł itd. Czynniki rządowe komunikują nam, że w dzisiejszych warunkach nie można myśleć o przyjęciu **w całości** dezyderatów przemysłu cukrowniczego, a to z tej racji, że rząd pragnie stać za wszelką cenę na gruncie realności budżetu państwowego. **Sz.**

Rząd zamierza skasować statystykę drożyzny.

P. Zdziechowski pragnie znieść zupełnie lękliwą i **ostrożną statystykę drożyzny,** jaka istnieje. Byłoby to usankcjonowaniem lichwy paskarskiej i zapewnieniem jej bezkarności. Równocześnie dałoby to kapitalistom nowy zysk przez uwolnienie od obowiązku podwyższenia pracownikom płac stosownie do wskaźnika, wogóle **projekt uderza w całą klasę pracującą.** Szczególna delikatność w traktowaniu spekulacji walutowej, również cechuje p. Zdziechowskiego mimo, że miljonowe masy ludności w eksporcie masowym nie są wcale zainteresowane. Rząd również nie poczynił żadnych energiczniejszych zarządzeń przeciw spekulacji walutowej z początkiem grudnia r. ub. Dolar obecnie spadł, ale ceny nie okazują tendencji zniżkowej. I temu rząd się przygląda ze spokojem, mimo, iż to przewraca jego plan sanacyjny. Wskaźnik za grudzień 11 proc. został sztucznie zmniejszony przez wliczenie nierealnej pozycji „wydatki kulturalne".

Świadectwa przemysłowe dla agentów instytucji kredytu krótko-terminowego na rok 1926.

Ministerstwo Skarbu przedłużyło na rok podatkowy 1926 ważność okólnika Nr. 106 z dnia 2 marca 1925. L. D. P. O. 1992/III. 25, na mocy którego agentury instytucji krótkoterminowych, że prowadzą samodzielnie wszelkie operacje bankowe, mogą wykupić II. kategorję patentów, a to względu na to, że agentury te są zupełnie zależne od swych oddziałów macierzystych i spełniają jedynie funkcje pomocnicze.

Związek Tow. Kup. na Pomorzu.

Zmiany w preliminarzu budżetowym na 1926 r.

P. minister skarbu wrócił się do wszystkich ministrów z prośbą o przesłanie w pierwszej połowie bm. projektów zmian w preliminarzu budżetowym na r. 1926, złożonym w jesieni r. ub. sejmowi. Projekty te mają na celu zredukowanie budżetu państwowego (uwzględniającego przedsiębiorstwa państwowe — w tej liczbie i pocztę — w cyfrach netto) o kwotę przeszło 500 miljonów zł. W granicach tak zmniejszonego preliminarza będą musiały być jednak podwyższone wydatki, które stanowią równowartość walut zagranicznych, preliminowane pierwotnie wedle kursu 1 dolar – 5,18 zł. Obecnie będą te wydatki przeliczone przy przyjęciu za podstawę obliczenia kursu 1 dolar—6,50 zł. Podwyższeniu będą musiały uledz również wydatki na pomoc dla bezrobotnych. Natomiast zwiększenie cen nie może być powodem zwiększenia wydatków, lecz musi nastąpić odpowiednie zmniejszenie programu rzeczowego. Wszystkie zatem wydatki będą obliczane przy przyjęciu za podstawę cyfr prowizorjum budżetowego, uchwalonego przez izby prawodawcze na pierwszy kwartał rb.

Ministerstwo kolei a ceny na węgiel.

Warszawa, 9. 1. (A. W.) Ministerstwo kolei odrzuciło ostatnio wniosek kopalni węgla w sprawie podwyższenia ceny za węgiel, dostarczany kolejom państwowym na 1926 r., gdyż dotychczasowe ceny nie pokrywały kosztów produkcji. W odpowiedzi na to ministerstwo podkreśliło, że mimo zmiany szeregu warunków gospodarczych zastosowywać będzie do węgla w dalszym ciągu taryfę poprzednią, gdyż eksporterzy obecnie mają odpowiedni większy zysk, zaś państwo większe straty.

Sprawy podatkowe.

— **ROZŁOŻENIE NA RATY WPŁATY DODATKOWEGO OPODATKOWANIA SPIRYTUSU.** Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę zainteresowanym, mającym uiścić do 20 stycznia 1926 r. dodatkowy podatek od posiadanych w dniu 31 grudnia 1925 r. zapasów spirytusu, wyrobów wódczanych i spirytusu na cele domowe i lecznicze, że w myśl par. 11 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 23-go grudnia (Dz. U. R. P. Nr. 131/25 poz. 944) mogą wnieść prośbę do właściwego urzędu akcyz i monopolów o rozłożenie płatności należnej kwoty w sześciu ratach miesięcznych z zastrzeżeniem opłacenia 6 procent w stosunku rocznym. Ponieważ urzędy akcyz i monopolów mają najpóźniej do dnia 15 lutego przedłożyć Izbie Skarbowej wykaz odroczeń, zainteresowani winni niezwłocznie wnieść podania o spłatę dodatkowego opodatkowania w 6 miesięcznych ratach.

Sprawy kupieckie.

— **WYMIANA WYCOFANYCH ZNACZKÓW STEMPLOWYCH**, wartości 40 gr., 60 gr., i 1.00 zł. nastąpi w kasach skarbowych od 15 stycznia do 15 lutego br. Celem wymiany zgłosić należy do kasy skarbowej podanie(wolne od stempla), zawierające ilość, rodzaj oraz wartość załączonych do wymiany znaczków stemplowych. Podania bez wspomnianych danych, **jak również podania przesłane pocztą**, nie będą uwzględniane, kasy skarbowe bowiem będą dokonywały wymiany natychmiast do rąk zgłaszającego się.

— **DODATKOWA OPŁATA DO WYROBÓW TYTONIOWYCH** z uwzględnieniem właściwego rabatu ma być przez sprzedawców do 15 stycznia br. wpłacona w P. K. O. na rachunek Dyrekcji Monopolu Tytoniowego Nr. konta 30 200; o dokonanej wpłacie ma się donieść właściwemu Urzędowi Akcyz i Monopolów, przedkładając równocześnie poświadczenie złożenia P. K. O, oraz egzemplarz zgłoszenia. Gdyby ustalona i zapłacona przez sprzedawcę dopłata nie odpowiadała wysokości, którą ustalą władze skarbowe, winien jest sprzedawca bezzwłocznie po zawiadomieniu dopłacić różnicę. — Ponieważ cena na papierosy „Kairo" i cygara „Commercial" została obniżoną przeto przysługuje sprzedawcom bonifikata, ustalona przez właściwe urzędy akcyz, a to na podstawie zgłoszeń przedłożonych przez kontrolę skarbową, które winni są sprzedawcy przesłać właściwemu urzędowi akcyz najpóźniej do dnia 9-go stycznia. O wysokści przyznanej sprzedawcom hurtowym bonifikacji przy uwzględnieniu właściwego rabatu sprzedażnego, zawiadamią władze skarbowe interesowanych oraz magazyn wyrobów tytoniowych, jako miejsce poboru, który przy najbliższym poborze wyrobów tytoniowych zaliczy hurtownikowi przynaną bonifikację na jego dobro. Detaliści zostaną uwiadomieni przez władze skarbowe o wysokości bonifikacji, którą odbierze w hurtowni lub magazynie za przedłożeniem zawiadomienia, przyczem hurtownicy wpłacą bonifikację gotówką, przedkładając ze swej strony zawiadomienie magazynowi, celem uwzględnienia jej przy najbliższym poborze wyrobów tytoniowych. **Zw. Tow. Kup. na Pomorzu.**

— **OBNIŻENIE RABATU TYTONIOWEGO.** Z dniem 1 stycznia obniżono rabat handlowy dla sprzedawców wyrobów tytoniowych na 3,5 proc. dla hurtowników w Toruniu i Starogardzie, na 4 proc., dla hurtowników z innych miejscowości, na 9 proc. dla detalistów i na 5 proc. dla domowych sprzedaży.

Nowy parytet złotego 6,60.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Polepszenie się kursu złotego dało powód do pogłosek, jakoby rząd zamierzał stabilizować złotego na nowym parytecie złota — 6.60. Czynniki miarodajne wyjaśniają, że stabilizacja złotego niezależnie od warunków gospodarczych i zasobów B. P. wymaga zmiany statutu B. P. Projekt zmiany opracowywany w Min. Skarbu 12 bm. ma być wniesiony do Sejmu.

Banki w likwidacji nie potrzebują wykupywać świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu upoważniło Prezesów Izb Skarbowych do zwalniania na skutek indywidualnych podań od obowiązku nabywania na rok 1926 świadectw przemysłowych dla tych oddziałów i agentur instytucji kredytu krótkoterminowego, które z dniem 1 stycznia 1926 r. przeszły w stan likwidacji, pod warunkiem, że te oddziały, względnie agentury, zostaną do końca marca 1926 r. ostatecznie zlikwidowane, a przytem już poczynając od dnia 1 stycznia 1926 r. ograniczą swoją działalność jedynie do czynności ściśle z likwidacją związanych, a nie będą prowadzić żadnych operacji aktywnych, jak otwieranie, rachunków bieżących, udzielanie kredytu wekslowego przyjmowanie lokat, kupno walut i papierów procentowych itp.

— **ZJAZD IZB HANDLOWYCH W KATOWICACH.** Dnia 27-go bm. odbędzie się w Katowicach Zjazd przedstawicieli Izb Handlowych z całej Polski, na którym omawiana będzie spraw nadzoru sądowego, kalkulacji cen itd. Jednocześnie omówioną będzie sprawa utworzenia polsko - czeskiej izby handlowej w Polsce.

Rolnictwo.

— **PRZECIW ZAKAZOWI WYWOZU PSZENICY.** W Min. Spraw Wewnętrznych konferencja w sprawie wywozu pszenicy odbyła się wczoraj. Za wprowadzeniem zakazu wywozu opowiedział się tylko przedstawiciel spółdzielni spożywców. Pozostali wypowiedzieli się przeciw zakazowi.

— **WYWÓZ ZBOŻA A BRAK ŻYWNOŚCI.** Naczelnik Wydziału Aprowizacyjnego Min. Spraw Wewn. p. J. Strzelecki podkreślił, iż brak żywności w żadnym wypadku państwu nie grozi. Z przypuszczalnej nadwyżki dającej się wywieźć około 50 000 wagonów, wywieziono do dnia 1 grudnia 14 000 wagonów, a w grudniu 4 000 wagonów. Natomiast pszenicy wywieziono zadużo. Do grudnia wywieziono 7 000 wag., gdy nadwyżka wywozu wynosiła około 6 000 wag. Ewentualny niedobór pszenicy pokryje nadwyżka żyta. Stwierdził on na koniec, iż w żadnym z okręgów przemysłowych, czy nagronicznych nie odczuwa się jeszcze braku żywności.

Z polskiego przemysłu.

— **Z PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO.** Znane fabryki celulozy „Koholyt" w Królewcu, tworzące wielką spółkę akcyjną z kap. akc. 17.600.000 marek, przeszły na własność brytyjskiego koncernu papierowego, posiadającego w Szkocji duże fabryki celulozy i papiernie. Na czele koncernu i zakupionej fabryki stoi William Harrison. Spółka akc. „Koholyt" przeszła na własność koncernu brytyjskiego razem z należącemi do niej fabrykami w Westfalji, Nadrenji i Niemczech Półn. Zaznaczyć należy, że Tow. „Koholyt" było największym odbiorcą polskiego drzewa świerkowego do wyrobu celulozy i masy drzewnej. Dlatego też nasz eksport drzewny interesuje się losami wymienionej fabryki, która, nabywając mniejsze lub większe ilości polskiej papierówki świerkowej, wywierała dosyć poważny wpływ na rynek drzewny. Mamy nadzieję, że syndykat brytyjski rozwinie fabryki „Koholyt" w takim stopniu, aby uniezależnić się od importu celulozy ze Szwecji. Rozwój fabryki odbija się bezwątpienia dodatnio na naszym rynku drzewnym.

— **Z PRZEMYSŁU GARBARSKIEGO.** Niepomyślne konjunktury na rynku ekonomicznym w listopadzie 1925 wywołały zastój w przemyśle garbarskim. Znaczne wahania walutowe spowodowały zmniejszenie się popytu wskutek czego handel wyrobami garbarskiemi polegał wyłącznie na detalicznej sprzedaży skór gotowych drobnym odbiorcom. Ceny produktów garbarskich w złotych uległy zwyżce, ceny w dolarach pozostały bez zmiany. Stan zatrudnienia w przemyśle garbarskim na ogół słaby.

— **STAN PRACY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.** Według danych Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem za listopad 1925 r. stan pracy fabryk bawełnianych w tysiącach maszynogodzin wynosił dla wrzecion — 51,697 tj. 60 proc. ilości przedwojennej. Dla krosien stan ten wynosił 698,2 tysiecy maszynogodzin, czyli 37 proc. stanu pracy w roku 1914. Stan pracy w fabrykach wełnianych w tysiącach maszynogodzin wyraża się dla wrzecion zgrzebnych w cyfrze 1,421 (11,3 proc.) ilości przedwojennej, dla wrzecion czesankowych 8,210 tj. 25.1 proc. i dla krosien 50,3 tj. 8,4 proc. równi stanu pracy w roku 1914. Cyfry te ilustrują spadek stanu pracy w przemyśle włókienniczym, powstałych z przyczyny przewlokłego kryzysu gospodarczego.

— **Z PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO.** Jak nas informują z miarodajnych kół gospodarczych, stan przemysłu elektrotechnicznego w listopadzie 1925 roku pozostawał pod znakiem ogólnego zastoju. Ogólny brak gotówki i dewaluacji złotego, wywołały ten stan stosunków, że transakcje w tej branży wogóle nie dochodziły do skutku, przyczem zatrudnienie w zakładach elektrotechnicznych było minimalne. Firmy elektrotechniczne zadowalały się okazyjnem nabywaniem partji towarów w kraju, nie mogąc zaopatrywać się weń zagranicą. Jednym z najbardziej żywotnych postulatów tego przemysłu, jest ułatwienie nabywanie mu niektórych towarów zagranicą, ze względu na to, że nasz przemysł produkuje tylko pewne gatunki towarów niezbędnych dla przemysłu krajowego.

— **PRZEMYSŁ WIKLINIARSKI I KOSZYKARSKI.** Przemysł koszykarski w listopadzie roku ubiegłego ucierpiał znacznie wskutek braku surowca. Mianowicie dla tego, że eksport wikliny wskutek zwyżki kursu dolara kalkulował się lepiej aniżeli sprzedaż wyrobów gotowych koszykarskich na rynku krajowym. Wskutek tego firmy eksportowe wikliniarskie wywiozły cały zapas zeszłorocznych zbiorów za granicę, powodując kryzys i bezrobocie w przemyśle koszykarskim. Interwencja rządu w kierunku przerwania wywozu tego surowca a położenia nacisku na eksport wyrobów gotowych jest dla podźwignięcia przemysłu koszykarskiego postulatem pierwszorzędnej wagi.

Kronika gospodarcza.

— **INFLACJA WE WŁOSZECH.** Powolny i stały spadek lira, silne wahania i znaczny spadek kursów papierów wartościowych w pierwszej połowie ubiegłego roku we Włoszech, wpłynęły bardzo korzystnie na ruch spółek akcyjnych. W czasie tym założono wiele przedsiębiorstw akcyjnych i założono wiele nowych spółek, przyczem kapitały akcyjne zostały podwyższone. Ilość nowych towarzystw powstałych w tym okresie wynosiał 2111, zaś w 895 spółkach akcyjnych kapitał zakładowy został podwyższony. Sumy inwestycyjne netto wynosiły około 4,5 miljarda lirów. Na dzień 30 czerwca 1925 r. kapitały ulokowane we włoskich spółkach akcyjnych wynosiły 32,7 miljardów lirów wobec 28,2 miljardów lirów w końcu roku 1924 r. Największe inwestycje były poczynione w przemyśle elektrycznym i włókienniczym.

— **NOWY WZÓR FORMULARZA PRZYWOZOWEJ DEKLARACJI CELNEJ,** został wprowadzony z dniem 2 stycznia 1926 r., przyczem wzór nr. 1 jest przeznaczony dla urzędów celnych na obszarze Polski, a wzór nr. 2 w języku polskim i niemieckim dla urzędów celnych na obszarze miasta Gdańska. Zgłoszenia towarów do odprawy celnej na formularzach deklaracji, wydanych nakładem prywatnym, nie będą przez urzędy celne przyjmowane.

— **ANOMALJE PRZY WYWOZIE MIĘSA.** Mięso trzody chlewnej, importowanej z Polski do Berlina, płacone jest **o 16 marek na 100 klg. wagi niżej od mięsa miejscowego.** Wynika to stąd, że mięso to dostaje przy rewizji czerwone stemple jako mniej wartościowe. Tymczasm spożywcy niemieccy płacą jedną cenę za mięso wieprzowe tak krajowe, jak i polskie, gdyż stemple czerwone nikną przy sprzedaży częściowej i cały ten nienormalny duży zarobek na różnicy cen pozostaje w kieszeniach handlarzy hurtowych i rzeźników. Nasze organizacje powinny interwenjować u rządowych czynników, aby te wpłynęły na usunięcie podobnych anomalji.

— **KONFERENCJA DELEGATÓW KOLEJOWYCH.** Dnia 7-go bm. odbyła się w Ministerstwie Kolei w departamencie eksploatacyjnym konferencja delegatów wszystkich dyrekcji kolejowych. Konferencja ta ustaliła, jakie pociągi będą mogły być zniesione jeszcze w obecn. sezonie zimowym ze względu na małą frekwencję pasażerów wskutek czego uzyska się oszczędność w dziedzinie eksploatacji kolei bez narażenia interesów i wygód pasażerów. Prócz tego na konferencji został opracowany plan zmniejszenia liczby pociągów w nowym rozkładzie jazdy, począwszy od dnia 15-go maja br. Zarządzenia te są częścią akcji oszczędnościowej przeprowadzanej obecnie we wszystkich działach gospodarki kolejowej.

— **KRYZYS FINANSOWY KAS CHORYCH.** Kasy Chorych w Polsce przeżywają obecnie kryzys finansowy. Składki na rzecz kas wpływają w znacznej części wekslami. Tylko 2/5 składek wpłacanych przez pracowników wpływa regularnie. Na zwiększenie wydatków wpływa wzrastająca liczba członków bezrobotnych, wobec których kasy obowiązane są do świadczeń przez trzy miesiące, mimo, iż nie płacą oni składek.

— **ZMNIEJSZENIE SIĘ RUCHU W PORCIE GDYŃSKIM.** Ruch w porcie gdyńskim podczas świąt zmniejszył się nie tyle ze względu na zastój przedświąteczny, ile ze względu na burze. 30-go grudnia w porcie stały cztery statki: „Balticum" (950 tonn) dla ładunku firmy „Elibor", „Stefania" (1050 tonn), „Lichtuga" i „Halikst" (900 tonn), zamówiony przez firmę „Polbal". Pozatem do Gdyni zawinęły dwa statki zamówione przez firmę „Elibor" dla stałej komunikacji między Gdańskiem a Szwecją, statek francuski „Jumiche", ładujący 2800 tonn kopalniaku dla firmy „Boismine" do Dunkierki, oraz statek „Sotte", który zawinął z Gdańska do Gdyni po węgiel.

Z ruchu wydawniczego.

— **POLSKI PRZEMYSŁ NAFTOWY.** Gospodarcze studjum wydane w formie broszury przez red. p. L. Gustowskiego, jest poważną, na źródłowych danych opartą pracą, na skład której złożyła się cała serja artykułów zamieszczanych przez Sz. Autora na łamach tygodnika „Rynek Metalowy i Maszynowy" w miesiącach czerwcu i lipcu ub. roku. Studjum pod tytułem: „Polski przemysł naftowy" wypełnia dotkliwą lukę w literaturze ekonomicznej i jakkolwiek w swych szczupłych rozmiarach 80 stron. Sz. Autor nie był w stanie zupełnie wyczerpująco przedstawić polski przemysł naftowy, jego stan konkretny i potrzeby, nie mniej jednak jego praca jest b. cennym wkładem dla polskiej literatury ekonomicznej

Giełda pieniężna.

POZAGIEŁDOWE NOTOWANIA DOLARA.

Warszawa, 8 stycznia 1926 r.

W Warszawie o godz. 8.30 — zł 8.15, g. 13 — zł 8.12½, g. 15 — zł 8.12½, g. 18 — zł 8.10, w Poznaniu 8.28, we Lwowie 8.30—8.26, w Krakowie 8.20—8.25, w Lublinie 8.20—8.15, w Bielsku 8.27, w Łodzi 8.40—8.45.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	8,12½—8,10	8,12	8,08

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 9. stycznia, godz. 12 w południe. W obrotach międzybankowych płacono za 1 dolara 8·10 zł. W obrotach prywatnych 8,20 zł.

Giełda towarowa.

NABIAŁ.

Tczew, 8. 1. Na rynku nabiału ceny uległy zniżce. Ostatnio notowano za 1 funt w złotych: masło I gat 2,50 zł, II gat. 2.30, mleko niezbierane za 1 litr 0.32 gr, jaja (15 sztuk) 4.00 zł.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 8. 1. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 4, buhaji 29, krów 65, bydła 98, świń 374, cieląt 194, owiec 199, płacono za 100 kg żywej wagi za: pełnomięsiste wytuczone woły najwyż. wartości rzeźnej niezaprz. 102, pełnomięsiste wytuczone woły od 4—7 lat 94, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 82, stadniki pełnomięsiste wyrosłe najwyż. wartości rzeźnej 84, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 70, pełnomięsiste wytuczone krowy najwyż. wart. rzeźnej do 7 lat 96, starsze wytucz. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 82—84, miernie odżywione krowy i jałówki 70, licho odżywione krowy i jałówki 50—56, najprzedniejsze cielęta tuczne 120, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 110, mniej tucz. cielęta i dobre ssaki 100, liche ssaki 90, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 60, świnie pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 160, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 156, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 148, mięsiste świnie ponad 80 kg 140, maciory i późne kastraty 130—150. Przebieg targu spokojny. Wszystko wyprzedane.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 8. 1. Not. urzęd. Za 100 kg fr. stacja załad. dostawa wagonowa Żyto 21.50—22.50, pszenica 36.50—38.50, jęczmień zwykły 22—24, brow. wyb. 26—28, owies 23—24, mąka żytnia 70% 34—35, 65% 35 50—36.50, pszenna 65% 57—60, ospa żytnia 15.25—16.25, pszenna 17.50—18.50, seradela 22—25, płatki ziemniaczane 15½—16½ groch polny 31—32, Victoria 40—44, łubin żółty 13—15, niebieski 16—18, koniczyna czerw. 180—220, biała 200—260, żółta 50—55, szwedzka 190—210, wytłoki owsiane suszone 10.50—11.50. Usposobienie spokojne.

Literatura, nauka i sztuka.

Ludwik David.

(W setną rocznicę śmierci.)

Dnia 29-go grudnia 1825 roku zmarł na wygnaniu w Brukseli wielki malarz francuski, Ludwik David, plastyczny piewca wiekopomnej epopei Napoleońskiej.

Niezwykłe były zaiste dzieje tego potężnego artysty, którego wybitna indywidualność twórcza odegrała znaczną rolę w powstaniu tak po dzień dzisiejszy cenionego powszechnie stylu „Empire". Urodzony w r. 1748 w Paryżu, udaje się, jako stypendysta Królewskiej Akademji Malarstwa i Rzeźby, do Rzymu, gdzie ulega całkowicie przedwiośniu neoklasycyzmu, zradzającemu się pod wpływem wykopalisk Herkulanum i Pompei. W 1783 roku wystawia w Paryżu wielki obraz „Przysięgę Horacjuszów", który przynosi mu sławę i budzi entuzjazm publiczności dzięki tematowi, odpowiadającemu przedrewolucyjnym nastrojom. Po powrocie do stolicy nadsekwańskiej, głęboko przejęty nowożytną ideologią, rzuca się z młodzieńczym zapałem w wir ruchu wolnościowego, wybrany zostaje do Zgromadzenia Narodowego i przewodniczy nawet przez pewien czas Konwentowi. Jako gorliwy zwolennik hoseł, głoszonych przez Marat'a i Robespierre'a, głosuje za śmiercią Ludwika XVI. W 1793 roku oddaje plastyczny hołd zabitemu przez Karolinę Corday druhowi ideowemu — maluje znany obraz: „Śmierć Marat'a". Rząd ówczesny, rozmiłowany w publicznych ceremonjach rewolucyjnych, powierza ich urządzanie David'owi, odrywając go niemal całkowicie od twórczości malarskiej.

Dopiero wschodzące słońce sławy Napoleona, olśniewając swym potężnym blaskiem artystę, przywraca go malarstwu — poświęca on swój pędzel uwiecznieniu majestatu Cesarza. Z tego okresu czasu pochodzą słynne jego dwa płótna: „Koronacja w Notre Dame" oraz „Nadanie orłów". Trudną i ciężką miał pracę David, gdyż, jak wiadomo, Napoleon bardzo niechętnie i rzadko zgadzał się pozować, zmuszając artystę do poprzestawania na szkicach, wykończonych już bez cesarskiego modelu.

Powrót Burbonów wywołał przewrót w życiu trwałego w swej wierności Napoleonowi malarza — skazany przez Ludwika XVIII-go na wygnanie, udaje się David do Brukseli, gdzie pozostaje już do śmierci.

„Ojcem całej sztuki nowożytnej" nazwał go Delacroix. Jeśli w tem powiedzeniu jest nawet pewna doza nadmiernego entuzjazmu, to jednak bezsprzecznie przyznać należy, że „Portret Madame Recamier", „Koronacja", „Śmierć Marat'a" itd. należą do najcenniejszych klejnotów sal nowożytnego malarstwa w Luwrze, do klejnotów, które pozostaną nieśmiertelną skarbnicą wiedzy artystycznej dla przyszłych pokoleń.

KONKURS NA PROJEKT KOMNIKA KOŚCIUSZKI W ŁODZI.

W tych dniach rozstrzygnięto konkurs ogłoszony przez magistrat m. Łodzi na projekt pomnika Kościuszki, który wzniesiony będzie na Placu Wolności. Sąd konkursowy składał się z następujących artystów rzeźbiarzy: pp. Beyer, Biernacki, Dunikowski, Głowiński, Kamińska, Kuna, Konopka, Lubelski, Szczepkowski i Zerych. Pierwszą nagrodę w sumie 5 tys. zł. sąd konkursowy przyznał p. Mieczysławowi Lubelskiemu, drugą otrzymał p. Jan Szczepkowski, trzecią p. Zofja Kamińska.

KONCERT POD DYREKCJĄ HENRYKA OPIEŃSKIEGO W GENEWIE.

Genewa, 8. 1. (Pat.) Pod dyrekcją Henryka Opieńskiego odbył się tutaj wczoraj koncert znanego w Polsce szwajcarskiego zespołu śpiewaczego Motet et Madrigal. Program koncertu obejmował utwory XVI i XVII stulecia. Z dzieł polskich wykonano „Agnus Dei" Andrzeja Paszkowicza z XVII wieku oraz szereg starych kolend. Strona wykonawcza koncertu osiągnęła wysoki poziom artystyczny. Wypełniająca salę publiczność oklaskiwała gorąco zwłaszcza kolendy polskie, domagając się ich powtórzenia.

STEFAN MACHALEWSKI.

Pocałunek.

Niby motyle, kwiaty, blask drogich kamieni —
Bawią, nęcą, rzucają czar... miłosne słowa;
Serce żarem uczucia, głębią myśli głowa
Je darzy, a jak szampan w nich dowcip się pieni.

Umilkli. Tylko oczu niezrównana mowa
Tysiącami nad gwiazdy cudniejszych promieni
Wyjawia, jak wzajemnem pięknem są olśnieni...,
Aż słodkie łzy zachwytu, szału purpurowa

Mgła zakochanych oczom cały świat przesłania!
Lica kwitną szkarłatem, to bledną jak chusta;
Chylą się głowy — na kształt dojrzałego kłosa...

I splotły się ramiona, spoiły się usta.
Obłędny szept rozkoszy. Ciche, rzewne łkania
Szczęścia bez granic. Zachwyt otwiera niebiosa.

Różne.

„LWOWSKA BIBLJOTEKA SLAWISTYCZNA".

Przed niedawnym czasem Ossolineum lwowskie zainicjowało „Bibljotekę wschodnią" w której popularyzowane są wyniki badań naukowych z dziedziny kultury i życia Wschodu. W ostatnich dniach rozpoczęte zostało we Lwowie wydawnictwo Jakubowskiego „Lwowska Bibljoteka Slawistyczna", w której pojawiać się będą monografje i podręczniki z dziedziny slawistyki. „Lwowska Bibljoteka Slawistyczna" stoi pod redakcją profesorów uniwersytetu lwowskiego.

ZEMSTA MOLJERA.

Gdy Molier (1622—1673) ukończył swoją komedję „Tartuffo" (Tartuffo, główny bohater komedji jest obłudnym hypokrytą, imię to stało się odtąd synonimem obłudnika, świętoszka) i wszystko już było przygotowane do rozpoczęcia przedstawienia — nadszedł w ostatniej chwili nieoczekiwany zakaz prezydenta policji paryskiej Lamoignona, wzbraniający wystawienia tej sztuki.

Lamoignon uczuł się dotknięty uważając osobę Tartuffe'a za aluzję do siebie. Bardzo możliwe, że autor istotnie posługiwał się charakterem Lamoignona przy kreśleniu swego Tartuffe'a.

Molier nie posiadał się ze złości. Nie mógł on coprawda nie zastosować się do zakazu, ale za to potrafił się zemścić. Wystąpił więc na scenę i zwrócił się do publiczności z temi słowy:

— Przedstawienie „Tartuffe'a" zostało w ostatniej chwili wzbronione! Pan Lamoignon nie życzy sobie, aby go przedstawiano na scenie.

Przyczem położył szczególny nacisk na wyraz „go", który mógł oznaczać w danym wypadku „Tartuffe'a" — lecz w równej mierze mógł oznaczać: prezydenta Lamoignona. Publiczność wybuchnęła głośnym śmiechem i nie szczędziła autorowi hucznych oklasków.

Lamoignon dowiedział się o tem, nie mógł jednak Molierowi nic zrobić. Dopiero w roku 1688, po ustąpieniu Lamoignona, „Tartuffe" mógł się ukazać na scenie.

I. G.

BIBLIOFILE.

Prasa amerykańska donosi, że ostatnio na licytacji rzadkich wydawnictw pierwsze wydanie Kiplinga osiągnęło ładną sumkę 12662 dolarów.

Jeden egzemplarz znanej powieści „Schoolboy Lyries", drukowany w Indjach w 1881 roku dał 1450 dolarów. Pierwsze wydanie „Ech" 1225 dolarów.

DZIEŁA PREZYDENTA MASARYKA.

Praga. (CEPS.) Sekretarz literacki prezydenta republiki Czeskosłowackiej oznajmił prasie czeskosłowackiej, że przygotowuje nowe wydanie dzieł T. G. Masaryka. W pierwszym rzędzie będą to dzieła, których brak daje odczuwać się w czeskim życiu naukowem. Są to przedewszystkiem „Kwestja socjalna", którą prezydent Masaryk chce sam przepracować, następnie zaś jedno z jego pierwszych dzieł. „Wstęp do logiki konkretnej", którego dzieła oczkuj niecierpliwi cały czeski świat naukowy. Zamierzane wydania następnych dzieł Masaryka będą ogłoszane stopniowo przez sekretarza literackiego lub wydawnictwo „Orbis".

RADJO A ASTRONOMJA.

W Ameryce Południowej czynione są przygotowania w celu umożliwienia połączenia radjowego między poszczególnemi obserwatorjami. Spostrzeżenia astronomiczne, poczynione w obserwatorjum Ameryki mają być natychmiast komunikowane do obserwatorjów afrykańskich.

Na takiem bezpośredniem porozumiewanin się astronomów dużo zyska ścisłość obserwacji astronomicznych.

KALENDARZ GREGORJAŃSKI W TURCJI.

Angora, 27. grudnia. (United Press). Zgromadzenie narodowe postanowiło przyjąć z dniem Nowego Roku, jako obowiązujący, kalendarz gregorjański. Z dniem tym traci ważność kalendarz mahometański.

CUKIER ROŚNIE NA DRZEWACH.

Botanicy odkryli niedawno w Kanadzie ciekawy gatnnek krzewu. Krzew ten z daleka wygląda jakby osypany szronem, bez względu, czy to jest zima, czy lato. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że drzewo to jest pokryte kryształkami przeźroczystemi. Analiza wykazała, że kryształki te posiadają dużą zawartość cukru.

Nowości wydawnicze.

— Stefan Żeromski dla młodzieży. Warszawa **1925. T-wo** Wydawnicze. Dwa tomy.

W dwóch książkach umiejętnie dokonany wybór z pism Stefana Żeromskiego. W pierwszej — wyjątki z „Mogiły", „Popiołów", „Wszystko i nic", „Charitas". W drugiej — z „Ludzi bezdomnych", „Promienie", „Syzyfowe prace" i „Popiołów".

— Stefan Żeromski: „Puszcza jodłowa". — Warszawa 1925. T-wo Wydawnicze.

Rzecz ta, przepiękne wspomnienia z lat młodości, ukazała się dopiero po śmierci Stefana Żeromskiego. Znajdujemy tu wszystkie wspaniałości pióra wielkiego pisarza, zwłaszcza w czarujących opisach natury.

— Stefan Żeromski: „Powieść o Udałym Walgierzu". — „Wisła". — Warszawa 1925. T-wo Wydawnicze.

Dwa wytworne wydania, ozdobione ilustracjami znakomitego grafika, prof. Zygmunta Kamieńskiego. Osiągnięto tu pod względem estetycznym najwyższy poziom.

— Janusz Korczak: „Kiedy znów będę mały". — Warszawa 1925. T-wo Wydawnicze.

Znany pedagog i tak lubiany przez dzieci i młodzież autor daje nam tym razem świetną powieść, w której wyjątkową znajomość psychologji dziecięcej łączy z talentem narracyjnym.

Podniebna księżniczka.

Był sobie pewnego razu biedny Pers, któryby odpowiedział na imię „Bazir", gdyby go tak zawołano. Ale ponieważ był nędzniejszym ponad wszelkie najskromniejsze nawet wymagania szacunku, nikt nie odzywał się do niego. Rozmawiał najwyżej z parjasami, którzy mało troszczyli się o jego imię, przyzwyczajeni do wołania na siebie w ten uproszczony sposób: „Hej tam, odezwij się, wszarzu jeden!"

Bazir nie miał żadnego rzemiosła. Gdy głód mu kiszki ściskał, szedł krok w krok za wózkiem, rozwożącym worki z ryżem, robił dziurkę w jednym z worków i uzbierał sobie z tej ryżowej fontanny dwie garście ziarna, z których żył cztery dni — ryż bowiem pęcznieje niezmiernie w gotowaniu.

Gdy czuł pragnienie, ściskał za paszczę małego zabawnego lwa porfirowego, który bezustannie wylewał do basenu owej paszczy strumyk wody świeżej i czystej, ponieważ był lwem z gatunku „wodotrunkowych".

Nie mogąc z racji dochodów, mieszkać gdzieindziej, niż na ulicy. Bazir miał kłopot tylko z wyborem mieszkania. Wybrał leże przy mądrym lwie — z trzech racji: po pierwsze, że w ten sposób miał napój przy samych ustach, po drugie, że tędy przechodziły wszystkie wózki z ryżem; po trzecie, że wyniosły mur Seraju rzucał cały dzień w ten kąt chłodny, orzeźwiający cień...

...Bo to się działo, jak wszystkie prawdziwe bajki perskie, w czasach bardzo dawnych, gdy słońce było znacznie bardziej palące, niż teraz.

O czem dumał Bazir między łykami wody i zajadaniem garściami ryżu? O niczem. Powiedział prawdopodobnie raz na zawsze: „Jestem człowiekiem Wschodu, a więc — fatalistą, czekajmy dalszego ciągu".

I czekał pod platanem, który miał właściwość beznadziejnego przytułku, właściwość przypisywaną u nas wiązom.

Bazir więc wyrzekł się już oddawna wszelkiej możliwości nieoczekiwanego w monotonji swych dni, gdy zaszedł wypadek niezwykły.

Bardzo wysoko, w gładkim białym murze Seraju było małe okienko, niewzruszenie zamknięte ażurową okiennicą. Ten ciemny kwadracik — malutka oaza w ogromnej pustyni olśniewającego wapna — wchodził w skład zwykłych obserwacyj Bazira, podczas nieskończonych godzin, które spędzał, rozłożony na plecach. Od dwunastego roku życia, w którym, wyrzekając się zabaw ruchliwych, stał się próżniakiem z głębokiego przekonania patrzył na tę ażurową okiennicę, bez żadnego wysiłku umysłowego, z tą myślą jedynie: „To jest okiennica ażurowa". Ta oczywistość przelewała się w jego mózgu od dwudziestu trzech lat, ponieważ miał trzydzieści pięć w chwili, gdy zaczyna się ta prawdziwie perska historja.

A więc pewnego wieczoru, o godzinie, w której wielbłądy idą pić (o ile je do wodopojów prowadzi) mała okiennica, ku wielkiemu zdumieniu pogrążonego w kontemplacji Bazira, zachybotała i za storą ukazała się ciekawa, badawcza, zatrwożona nieco twarz młodej kobiety, najczarowniejsza, najświeższa, najrozkoszniejsza, jaką kiedykolwiek bajarz tysiąca i jednej nocy mógłby opisać. To rajskie zjawisko trwało, niestety, krótką chwilę tylko: cudną postać cofnęła nagle brutalna, ręka. Okiennica stuknęła sucho i w tej samej chwili rozległ się głos eunucha.

Zapóźno! grom padł... Marzyciel namiętny i romantyczny, który drzemie zawsze w sercu każdego Persa, obudził się: Bazir kochał!

Stał się rycerzem tęskniącym do Księżniczki nietyle dalekiej, ile raczej z powodu wysokości okienka w murze — podniebnej. Od tej chwili życie jego miało tajemnicę, dusza — swój cud. Nie miał zresztą najmniejszych złudzeń, co do przyszłości swego uczucia. Mury grube, zamczyste drzwi, straże i inne jeszcze przeszkody stały mu na drodze szczęśliwego zakończenia miłosnej przygody. Chciał ją tylko ujrzeć raz jeszcze, jeden raz.

Niestety, głuchy odgłos uderzeń młotka dał mu znak, że zagwożdżono nieubłagalnie okienko... Aby tylko ujrzeć Księżniczkę poprzez szpary okiennicy, trzeba by było wdrapać się aż tam, hen wysoko... A choć tak sławnym jest wschód ze swych drabin — niema i tam nawet dość wysokich i niema żadnych dla nędznej hołoty.

Jednak Bazir, leżąc i wpatrując się w okno, na wieki zamykające jego ukochaną, poczuł nagle przypływ nadziei... Spostrzegł oto gałęź platanu ciągnącą się w kierunku jego marzenia.

Ludzie Wschodu, zwłaszcza w powieściach miłosnych są pomysłowi i cierpliwi. Wyraz zadowolenia rozlał się na twarzy leżącego Bazira; począł się kręcić jak człowiek, który układa się wygodnie na długie czekanie.

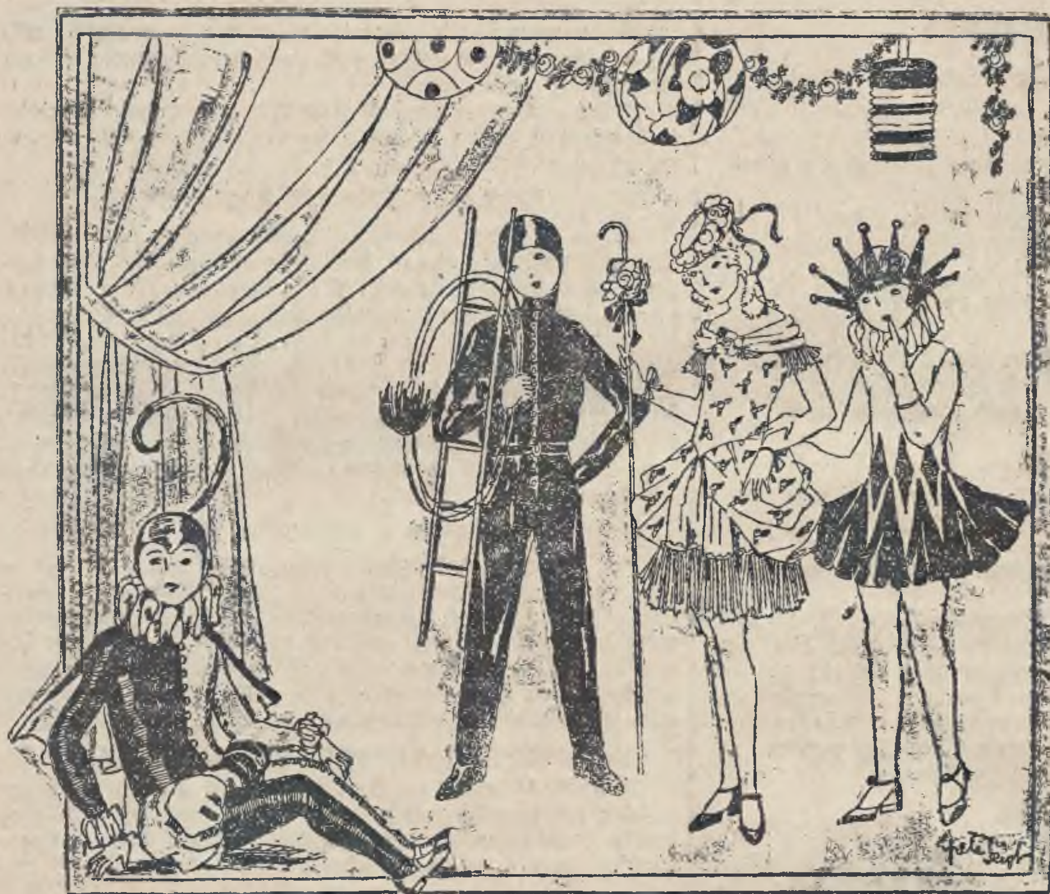
I czekał lat 25. Wreszcie stwierdził, że gałęź platanu dosięgła już skrzydła okiennicy i była dość silna, aby znieść ciężar człowieka.

Otrząsnąwszy się z półwiekowej apatji wśród ciemności nocnej wdrapał się na potężną gałąź. Tam na wysokości okiennicy przyłożył oko do szpary i oto co ujrzał w silnie oświetlonym pokoju: na dywanie siedziała w kucki olbrzymia baba czterdziestopięcio-letnia niedbale ubrana, zwiędła z braku świeżego powietrza, a z braku ruchu otyła potwornie.

Z tuzin dzieci, posztuchiwanych przez sześć murzynek wrzeszczało przeraźliwie.

Bazirowi potrzeba było akurat dziesięciu sekund, aby spuścić się na ziemię z wysokości, na której osiągnięcie użył ćwierć wieku. Ułokował się znów na miejscu, wyżłobionym w ziemi przez długie leżenie; ponieważ jednak czuł potrzebę zmiany pozycji po 48 latach bez ruchu, a okno przestało go już interesować, tym razem ułożył się wygodnie na brzuchu.

Tłum. J. Ch.



Maskarady dziecięce.

Sytuacja gospodarcza wyeliminowała poważną liczbę bali dziecięcych, jakie miały miejsce w roku zeszłym. Przewiduje jednak maskaradę dla naszych najmłodszych, dając cały szereg pomysłowych kostjumów. Jak zawsze są bardzo modne kostjumy wszelkich narodowości a więc hiszpańskie, węgierskie, cygańskie, tuniki, krakowskie i inne. Najulubieńsze przecież przez dzieci są kostjumy skombinowane, wyobrażające kwiaty, pierotów, kominiarczyków, arlekinów. Na rycinie widzimy bardzo pomysłowy kostjum na maskarady dla pasterki uszyty z dwóch materjałów, kostjum dla pierrotki z czapeczką obszytą dzwonkami. Dla chłopca kostjum bardzo prosty kominiarczka i pierota, zestawiony z dwóch kolorów. Szer.



Z tajemnic mody.

Moda karnawałowa w roku bieżącym okazuje się bardzo praktyczną, gdyż skombinowała suknie tak aby nie tylko można je nosić na bale, wieczorki i rauty, ale aby suknię można włożyć także na przyjęcia poobiednie, do teatru a nawet w upalne dni na ulice. Jedynym właściwie modnym zestawieniem będzie kolor jasno różowy prawie cielisty w zestawieniu z czarnym. Kombinuje się suknią z obu kolorów w ten sposób, że spód z jasnego powiewnego jedwabiu rozszerzającego się ku dołowi nakrywa krótsza sukienka bez rękawów. Czarny materjał może być z jedwabiu cięższego, połyskliwego nawet z aksamitu, gdy zaś różowy jedwab powinien być jak najlżejszy.

Fasony sukien są rozmaite. Klosz tak samo jest modny jak suknia ułożona z fałd, paski lub wolne suknie, kokardy z boku lub z tyłu.

Jako przeciwstawienie do mody zeszłorocznej gdzie panie chodziły na przyjęcia głęboko dekołtowane obecna moda wieczorowa-balowa każe przykrywać nawet ręce różowym przejrzystem materjałem. Widać więc w modzie postęp skłaniający do przyzwoitości, Szer.



Kołnierz smokingowy z kolorowem krawatem.



Kołnierz wysoki smokingowy z długim krawatem z miękkiego jedwabiu.



Kosztowny płaszcz wieczorowy z futra i koronek.



Najnowsze torebki z przymocowanem lusterkiem na gumie, zakończone jedwabną frendzlą.

Kącik dla pań.

Suknie wieczorowe.

Oddawna już moda, do sukien wieczorowych przystosowana, nie błyszczała tak świetnie, jak teraz w czasach „oszczędnościowych" i trudnych.

Skromne futeraliki, których jedynem bogactwem były ładne ramiona kobiece, poszły w zapomnienie. Na ich miejsce przyszły bogate, zwiewne sukienki, z których najskromniejsza nie może się obyć bez haftów z perełek i paciorków lub bez falban z koronek tak zw. „metalowych" ze złota lub srebra. Światła elektryczne po tysiąckroć odbijające się w tych błyszczących haftach, podwajają ich świetność.

Krój tych sukienek różni się właściwie niewiele od zeszłorocznych. Góra została bez zmiany, powyżej kolan tylko fałdy sukienki rozścielają się w duży cloche lub w wachlarze.

Materjałów różnorodność ogromna. Lamy i złotogłowie mniej nadające się do haftów, mniej będą w tym roku noszone, za to wszelkie inne jedwabie mogą być użyte na każdą suknię wieczorową, byle była modnie skrojona i haftem przybrana.

Hafty te rozmieszczane są różnie, zależnie od upodobania; ładnie wygląda sukienka mająca całą górę zahaftowaną w gęsty deseń, metalowymi paciorkami, tworząc rodzaj pancerzyka, dół zaś przybrany futrem. Do ozywania sukien najmodniejsze są w tym roku wszelkiego rodzaju frendzle, jedwabne, metalowe, szklane oraz futro.

Jubileusz widelca.

W roku bieżącym obchodzi jubileusz także rzecz tak niepozorna, a jednak tak pożyteczna, bez której człowiek cywilizowany wprost nie mógłby się obejść, mianowicie zwykły widelec.

W 825 roku syn doży weneckiego, Pietro Orseolo, poślubił księżniczkę grecką Argilę, siostrę cesarza wschodnio- greckiego. Wśród innych przedmiotów cennego swego wiana księżniczka przywiozła do Wenecji łyżkę i widelec ze złota. Wprawdzie łyżka z dawien dawna była już znana Wenecjanom, widelec jednak stanowił nowość zupełną. Panie więc weneckie pospieszyły naśladować nowy sposób podawania sobie potraw do ust za pomocą widelca, co nie było z początku łatwem, wobec przyzwyczajenia do czerpania mięsiw z półmiska palcami. Nowy jednak zwyczaj, przyjęty przez arystokratyczne rody weneckie, szerzył się bardzo powolnie. — Nie prędzej, jak w 1300 roku wspominają kroniki florenckie o wprowadzeniu widelca we Florencji.

We Francji widelec wspominany jest po raz pierwszy w spisie sreber królewskich z 1379 r. Dopiero wszakże w 1550 r., za sprawą królowej Katarzyny Medici, jedzenie za pomocą widelca rozpowszechnia się we Francji.

W konserwatywnej Anglji używanie widelca rozpowszechniło się dopiero pod koniec siedemnastego wieku, choć już na początku tego wieku w 1608 roku, podróżnik angielski Corgate, przywiózł do Londynu sprzęt ten wprost z Wenecji.

GŁOS WIELKICH ZMARŁYCH.

Pertraktacje, prowadzone oddawna pomiędzy B. B. C. (British Broadcasting Co.), a dyrekcją B. N. M. (British National Museum) zakończyły się zgodą B. N. M. na regularne wypożyczanie stacji londyńskiej płyt gramofonowych, z zapisanemi na nich głosami wybitnych mężów, w celu przekazywania słuchaczom radja dźwięków wielkich zmarłych.

DLA ŚLEPYCH.

Towarzystwa dobroczynne w Szkocji czynią starania, żeby zwolnić ślepców od wszelkich opłat za prawo słuchania produkcji radjowych. Czyn ten nader humanitarny, godny jest uznania.

Ankieta karnawałowa.

Ze zadowoleniem stwierdzimy, iż ankieta nasza wywołała w świecie Czytelników „Głosu Pomorskiego" duże zainteresowanie. Zgodnie z apelem naszym zabrali głos nietylko kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego, lecz również szereg osób starszych, które użyczają na pożytek innych swych rad, opartych na doświadczeniu życiowem. Na ogół odpowiedzi nacechowane są zdrowem, krytycznem i poważnem ujęciem zagadnienia, do którego pożądanego wyjaśnienia, mniemamy, ankieta niewątpliwie w znacznej mierze się przyczyni. Nie brak też odpowiedzi, zabarwionych satyrą i humorem, co przyczyniają się znakomicie, jak korzenie w potrawach, do ożywienia wymiany myśli, zataczającej coraz szersze kręgi.

ODPOWIEDŹ Nr. 10.

Żądanie zupeł. niewinności

Nawet myślą nie powinien zdradzić.

Największem szczęściem dla kobiety jest dostać męża, który „nie znał zupełnie niewiasty". Pojąwszy tą jedyną wybraną, aby również nawet myślą nie zdradził jej. Największe wady męża niczem są wobec tej zalety.

— M. C. —

ODPOWIEDŹ Nr. 11.

O kwalifikacjach jakie mieć winień kandydat na męża pragnącego zdobyć dobrą żonę.

Męża chciałabym mieć takiego, by zewnetrznie przedstawiał się przyzwoicie. Czysty, ogolony, ubranie skromne, lecz dobrze wyglądające. — Chociażby był i starszy, to nie może się opuszczać, ale winien się starać, aby na otoczeniu i na swej małżonce robić miłe wrażenie.

Wstępując w stan małżeński, powinien się zastanowić, czy sprosta swemu zadaniu; powinien poznać **charakter i temperament** swej przyszłej wybranki, czy jest podobnym jemu typem. Także czy będzie w możności według swego stanu dać jej odpowiednie **utrzymanie.** Powinien być oszczędny, lecz nie skąpy, żonę swą powinien kochać, szanować, być dla niej wyrozumiały. W obejściu winien być delikatny, winien stać się dla żony nie tylko przyjacielem, lecz wszystkiem, a wówczas będzie ona dla niego tem, czem ją uczyni.

Patrząc z **punktu duchowego**, chciałabym, by miał **charakter stały**, by lada wiatr nim nie miotał, a przytem słowny: gdy przyrzeknie musi dokonać.

Podwładnych swoich niechai uważa za podobnych sobie, nie okazuje swej wyższości nad nimi. Jakiekolwiek mając stanowisko, pracować należy mu uczciwie, nie trwoniąc czasu. Nie ma się sam chwalić, bo wartość jego ocenią inni. W wir zabaw niechaj się nie rzuca sam, natomiast chcąc rozrywki, idzie wspólnie z żoną, gdzie oboje zechcą.

Niedopuszczalne jest zapijanie się, jeżeli zdarzy mu się, że musi wypić, niech uważa na miarę, by nie zbłaźnić, nie podkopać autorytetu i szacunku własnego. Papierosów, by ile możności lepiej nie palił, lub bardzo mało, ze względu na zdrowie.

Dzieci musi kochać, świecić im dobrym przykładem. Dziecko nie powinno nigdy usłyszeć sprzeczki rodziców.

Jeżeli mąż chce zwrócić uwagę żonie, niech stara się wypowiedzieć w takiej chwili, by nikt nie słyszał ani z dzieci ani domowników; wypowiedzieć w tonie łagodnym bez arogancji, gdyż w przeciwnym razie traci ona zaufanie i szacunek jako matka i pani domu.

ODPOWIEDŹ Nr. 12.

Kilka uwag pod adresem mężczyzn.

Kobiety, która nie jest już polotkiem, a zamierza zostać starą panną.

Aczkolwiek małżeństwo powinno być świętem — niestety z przerażeniem stwierdzić należy, iż jest to — (szczególnie w okresie powojennym) raczej instytucja arcyniemoralna. Jak bowiem inaczej nazwać liczne, bardzo liczne małżeństwa, gdzie dwoje osób żyje „pro forma" obok siebie, a każda z stron za wiedzą, lub też bez wiedzy drugiej strony prowadzi życie — „po kawalersku".

Mężczyźni, — by zwalić winę ze siebie, — (co zresztą uczynił już ich pra-pradziadek Adam w raju), chętnie twierdzą, że złe małżeństwo, to wina współczesnej kobiety, która pozuje na mężczyznę, obcina włosy, wymyśla mody meskie itp.

Tymczasem ani krótkie spódniczki, ani fryzury chłopięce nie przyczyniają się do tego zła, — gdyż cnota prawdziwa nigdy nie jest i nie była zależna od długości włosów i kroju sukien.

Niewątpliwie powodem złego stanu małżeńskiego są obydwie strony: kobieta i mężczyzna. Jednakże śmiało twierdzić można, że większy procent winy przypada na mężczyznę, który czesto traktuje małżeństwo jako podstawę materjalną swego bytu, a wybiera żonę bez zasiadaniem zalet lub wad wybranej. — „Jakoś to będzie". siadających zalet lub wad wybranej. — „Jakoś to będzie" — „Przyzwyczaję się do tego i do niej" — oto lekkomyślne słowa tych kandydatów na męża.

Holla! — panie Adamie — tak być nie może; przyzwyczai się pan Adam zapewne do posagu żony, lecz żona — być może — nie będzie mogła się przyzwyczaić do kaprysów, wycieczek kawalerskich i urządzonych często za pieniądze żony pijatyk itp. męża, a co zatem idzie zaniedbywania żony i dzieci. Skoro zaś z powodu słusznych zarzutów żony, pan Adam coraz mniej przesiaduje w domu, — by uniknąć „kłótni i awantur" (pan Adam lubi bowiem spokój i ciszę — i w poszukawaniu tego włóczy się po hałaśliwych knajpach), a żona z rozpaczy choruje, zostaje nareszcie histeryczką, tak że życie w domu staje się naprawdę piekłem, — pan Adam umywa ręce i czuje się zupełnie „niewinnym"...

Niestety, dzisiaj mężczyźni dążą do tego, by korzystać z przyjemnych stron małżeństwa: własny dom, porządek, dobre obiady itp., lecz równocześnie nie chcą zrezygnować z częstokroć bardzo dzikich zwyczajów kawalerskich. Jednakże jedno z drugiem pogodzić nie można, o ile małżeństwo ma być harmonijne. Nie znaczy to, oczywiście, że mąż powinien przesiadywać jak więzień w domu i zrezygnować z niewinnych rozrywek z kolegami etc...

Mężczyźni, którzy przecież uważają się za „wyższych" od kobiety, wymagają od niej cnót i zalet, których mężczyzna, jako „wyższa istota" sam nie posiada, żądają od kobiety więcej niż samej jej dać potrafią. Ta właśnie dziwna nielogiczność jest również przyczyną złego małżeństwa. — — —

Mężczyźni dużo piszą i mówią o upadku spółczesnej kobiety, która rzekomo nie odpowiada zadaniom żony i matki. Jeżeli tak jest w wielu wypadkach, — któż temu winien, jeśli nie mężczyzna. Kilkaletnia wojna światowa przyczyniła się do ewolucji pojęć, walka o byt do zmaterjalizowania i braku szlachetniejszych uczuć, a spotęgowany egoizm mężczyzny przyczynił się do szukania przygód i wrażeń dla uspokojenia instynktów, których ta meska pseudowyższość nie pozwala im poskromić!!!

Cóż więc dziwnego, że zdemoralizowany podczas wojny mężczyzna zdemoralizował, wracając do domu — kobietę. Dzisiaj zaś przypisuje sobie mężczyzna prawo cenzurowania postępowania kobiety.

Kobiety skromne, pracujące, nie tańczące shimmy i fokstrotty mężczyźni uważają przecież za śmieszne i nudne, natomiast kobieta egoistyczna, próżna, żądna zabawy i kokieterji, kobieta komedjantka, ma najlepsze „powodzenie"!

Sami żądacie, ażeby was oszukano i okłamano — więc kobiety odgrywają z powodzeniem komedje. Skoro zmieni się współczesny mężczyzna, skoro zostanie naprawdę „męskim", — wtedy kobieta również postąpi inaczej. Będzie tedy mniej nieszczęśliwych małżeństw, mniej samobójstw, mniej demoralizacji, natomiast więcej dobrych matek, żon i gospodyń...

*

Po takim wstępie odpowiem jeszcze na zapytanie Szan. Redakcji „Jakiego chciałaby Pani męża?"

Oto przedewszystkim chciałabym zdrowego mężczyznę, gdyż zdrowie jest najważniejszą podstawą szczęścia w małżeństwie. Z tego też powodu mąż mój nie powinien by zbyt bardzo kokietować z alkoholem!

Wyobrażam sobie, że mężczyzna ten powinien być takim, jak powinni być wogóle ludzie, świat cały, my wszyscy — a jakimi niestety niejesteśmy. —

Tedy redukuję nieco swoje życzenia, a wyobrażam sobie męża, posiadającego gruntowne wykształcenie, zdrowy, niezależny sąd, energię i cierpliwość. Musi on mieć zdolność panowania nad sobą, posiadać takt i szlachetny charakter — nie musi być tchórzem ani biagierem. Wymagam mniej komplementów, zato więcej szczerości. Musi być człowiekiem mądrym, a zdolny do zbudzenia szacunku w żonie. Mężczyzna bierny i uległy wobec żony nie może się podobać...

Ponieważ jednakże w obecnym okresie powojennym — trudno znaleźć człowieka o powyższych przymiotach rezygnuję z męża na korzyść tych wszystkich, które pragną szczęścia małżeńskiego. Sama zaś wspólnie z mopsem i papugą urządzę się po „staropanieńsku", gdyż nie chcę zawierać małżeństwa „pro forma".

Kandydatka na stanowisko starej panny.

ODPOWIEDZ Nr. 13.

Młodej wdówki o temperamencie iście hiszpańskim.

Czy znajdzie się taki, jakiegobym chciała mieć za męża? A chciałabym: druha, przyjaciela, towarzysza życia. **Życia i wszystkich jego kolei.** Jak w **szczęściu,** tak w **nieszczęściu,** chłodzie i głodzie.

Takego, którego mogłabym kochać moją płomienną miłością przez całe długie życie i tak samo być przez niego umiłowaną. Takiego, któremu bym mogła ufać, każde jego słowo uważać za symbol prawdy. Takiego, który jest religijny, wesoły, dowcipny (lecz wszystko w miarę). Takiego, któryby uważał żonę za cześć swego istnienia, któryby dbał o nią **jak o własne szczęście.**

Pozatem musiałby mieć głowę. Jako głowa rodziny i do interesu, (a na głowie dużą czupryne ... w razie potrzeby).

Wszelkie środki zapobiegawcze są bardzo ważne. Jeżeli coś jeszcze przypomnę, to w następnej ankiecie napiszę.

A!! Już mi się przypomniało bardzo ważny argument. Ponieważ jestem blondyną, złotowłosa, to mój przyszły mąż musi być conajmniej szatynem i conajmniej 1,70 m. wysoki.

I taki mój przyszły mąż, to skarb świata, to cudny sen mój i słodkie marzenie.

Kandydatka na nowego dobrego męża.
Młoda wdówka

ODPOWIEDŹ Nr. 14.

Sylwetka przyszłego męża.

Sporo wymagań współczesnej panienki, ale bez „marzeń o miłości".

Ankieta, ogłoszona w „Głosie Pom." wzbudziła u jednostek obojga płci nietylko szczere i żywe zainteresowanie, lecz dała bodziec ich myślom i określony kierunek ich pragnieniom. Nie będę się rozwodziła szczegółowo nad charakterami mężczyzn, aczkolwiek byłoby to może ciekawe, to jednak nie wytrzymałoby krytyki. A więc staje mi w mózgu to jedno pytanie: jakiego chciałabym mieć męża? Chcieć to nie móc — no, ale jeśli wolno dać **sylwetkę** — więc kreślę.

Mężczyzna dopiero wtedy jest dojrzałym do małżeństwa, kiedy wyzbył się już **wszelkich złudzeń i marzeń o miłości. Silny, wytrwały w pracy, o harcie ducha,** o zdecydowanych i skrystalizowanych zasadach życiowych może stać się alfą i omega w życiu każdej niewiasty. Mąż **wykształcony, subtelny i wyrozumiały** tym większą może nadać wartość kobiecie, im więcej ona jest inteligentną i zmysłową. Główny nacisk kładę na inteligencję, następnie wykształcenie, intelekt i wreszcie postać fizyczna.

Stanowisko kobiety, jako niewolnicy, nie winno dzisiejszemu mężczyźnie imponować, albowiem również pod względem intelektualnym i moralnym jest dla współżycia konieczna.

Rzeczą niemniejszej wagi jest, by mężczyzna potrafił oddać kobiecie należący szacunek i uwielbienie, zresztą ten rys jest wzajemny, w celu utrzymania harmonji dusz.

Mężczyzna nie zawsze winien mieć przewagę nad kobietą, aczkolwiek pożądane to bywa w świecie niewiast przeciętnych, to jednak równoważność na polu intelektu i inteligencji daje pożądany **bodziec do rozwoju i udoskonalenia ich charakterów.**

Dlatego też pożądane jest, aby **mężczyzna ujawniał większą inicjatywę** do urozmaicenia życia, by długie pożycie małżeńskie nie znudziło się wzajemnie, a ongiś prawdziwa miłość nie zamieniła się w prawdziwą nienawiść. Następnie żywotne rysy, jak **stanowczość, hart ducha, dążność do sprawiedliwości,** jak również **dobry humor,** dowcip w miarę ironiczny, w miarę flegmatyczny winny zdobić męskie charaktery.

Mąż — to raczej dobry towarzysz, przyjaciel, opiekun, a w miarę potrzeby kochanek gorący i gwałtowny.

„Lutnia".

ODPOWIEDŹ Nr. 15.

Mój ideał.

(ale nie dwunasty, tylko pierwszy. — Przyp. zecera).

Chciałabym mieć męża, któryby pracował z zamiłowaniem i z poczuciem obowiązków. Dla mnie był przyjacielem, powiernikiem, mężem i głową rodziny, a pod względem duchowym zwalczał rozumnie — z delikatnością silnego dla słabej istoty — moje wady i błędy, oderwał myśl moją od mierności światowych, był domatom, a przy zajęciach domowych żony nie przeszkadzał, wtrącaniem uwag, ale uprzyjemniał je rozmową. Jako gospodarz domu — gościnny, towarzyski, uprzejmy tak dla wyższych od siebie, jak i maluczkich, z prostotą wrodzonej inteligencji i grzeczności.

Niechaj wiedza jego wprowadza mnie powoli w sferę jego ducha, abym mogła odczuć każde drgnienie jego myśli i w ich kręgu znaleźć spełnienie moich własnych. Niech kocha wszystko, co piękne w naturze i sztuce. Z zamiłowaniem prawdy niech poda mi dłoń do przejścia tej wędrówki życia przez bóle, cierpienia do słonecznej krainy zjednoczenia dusz.

Niech nie żąda odemnie tego, czegobym nie mogła wyrzec się ani dla męża t. j. godności kobiety i ceni mnie taką, jaką jestem. Niech wierzy, że tylko od męża zależy, aby żona stała się tą upragnioną drugą połową jego oderwanej w wszechświecie duszy i była mu wszystkiem; więc niech będzie dobrym.

Jako ojciec rodziny niech kocha dzieci — prowadzi je drogą nie własnych ambicji, ale tą, do której indywidualność dziecka pociąga — kierując zawsze na prawą drogę rozsądku, sprawiedliwości i zamiłowania pracy dla dobra ogólnego.

Co do wyglądu zewnętrznego osoby — to niechaj szlachetnością pociąga wzrok. Wzrost wysoki lub średni. Błękitne oczy — myślące, mające dużo ciepła serdecznego, a pogodny wyraz twarzy zjednywa sympatię wszystkich.

Musi mieć zamiłowanie do czystości, dokładności w ubiorze, jak też czyste paznokcie.

To jest typ męża, który w marzeniach młodocianych jawi się w umyśle i pozostaje — niestety — bajką z tysiąca i jednej nocy, opowiadaną przez „niańkę - wyobraźnie", która ucisza dzisiejsze pojęcia o mężu, zbyt krzyczące i wręcz przeciwne naszym marzeniom.

ma-ta.

*

Odpowiedzi od Redakcji.

SPECJALNY DZIAŁ ANKIETY KARNAWAŁOWEJ.

Panią „Młodą wdówkę prosimy o poufne podanie adresu redakcji.

„Zrozpaczona Zuzanna" również nie raczyła podać adresu. Nadesłany jako odpowiedź wierszyk tak bardzo kuleje, że porpawić trudno. Pozatem treść wierszyka zbyt nikła do druku. Może Szan. Pani spróbuje prozą napisać.

B..... U.... Zręczny liścik Pani chętnie umieścimy. Czekamy jednak na odpowiedź pod którym z dwóch podpisów które stosownie do życzenia zachowujemy w dyskrecji. Przeplatania odpowiedzi humorem jest pożądane i dlatego nie wyobrażamy sobie o Pani nic złego, owszem przeciwnie. Co do adresu, który nam Pani poda, to zachowamy poufność.

Pani Z. A. i pan L. K. Naturalnie, odpowiedzi możemy drukować z pełnemi podpisami, a ewentualnie na życzenie osób, których listy już wydrukowano ujawnić autorstwo. Uważamy, iż przyczyniłoby się to do wzrostu zainteresowania ankietą, ale dotąd wszystkie odpowiedzi połączone były z życzeniem zachowania dyskrecji.

Pan S. R. Myśli, wyrażone przez Pana, są bardzo dobre tylko forma nadesłanego wiersza nieodpowiednia. Może Pan zechce wyrazić swój pogląd prozą, bo wiersz jest zbyt trudny do przeróbki.

Rada Naczelna wychowania fizycznego
w twórczem stadjum organizacji.

Grudziądz, 9 stycznia.

Jak się dowiadujemy, tworzenie Rady Naczelnej wychowania fizycznego, powołanej do życia rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dobiega końca. Jeszcze w bieżącym miesiącu odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Rady, poświęcone wytknięciu ogólnych dyrektyw i kierunku, w jakim rozpocząć mają swą działalność wojewódzkie komitety wychowania fizycznego.

„Bij złodzieja!“
Zmobilizowani lokatorzy zaskoczyli włamywaczów na gorącym uczynku. — W ciemnej sieni rozegrała się dzika scena samosądu.

Warszawa, 8 stycznia.

Pewien fabrykant cukrów otrzymał poufną wiadomość, że na jego kantor zamierzają włamywacze dokonać nocnego napadu.

Przemysłowiec okrutnie tem się przejął i co wieczór wyglądał z okna na ulicę.

W dniu onegdajszym zauważył dwie podejrzane figury, kręcące się koło bramy. Co tchu pobiegł po dozorcę i zmobilizował niemal wszystkich lokatorów. Zebrała się spora paczka mężczyzn, uzbrojonych w kije, miotły, wałki od ciasta itp. Ukryli się w kantorze i zaczęli czekać.

W chwilę po zamknięciu bramy w sieni rozległ się szmer. Ktoś dobierał się do zamków, które po pewnym czasie ustąpiły pod działaniem wytrycha.

Zebrani w kantorze obywatele zdecydowali się na krok stanowczy. Dwu pozostało, a reszta udała się tylnem wejściem do sieni, by zaskoczyć włamywaczy na gorącym uczynku.

Po okrzyku „bij złodzieja!“ w sieni zapanował piekielny tumult. Rozpaczliwe wycie rzezimieszków pomieszało się z odgłosem ciosów. Przewaga lokatorów była tak oczywista, że zaskoczeni rabusie nie próbowali nawet uciekać. — Wtulili głowy między kolana i wrzeszczeli w niebogłosy. —

Po rozprawie wezwano policję, która najpierw opatrzyła włamywaczy, poczem wpakowano ich do aresztu.

Wody powoli opadają.
Jedynie w Anglji katastrofa nie przestała być groźną.

Paryż 8. 1. (PAT.) W całej Francji wody zaczynają powoli opadać. Sekwanna i Ren wróciły do normalnego poziomu. Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie. Najwięcej ucierpiały departamenty północne i wschodnie.

Bruksela, 8. 1. (PAT.) We wszystkich dopływach Mozy woda opada. Komunikacja pociągów międzynarodowych została przywrócona.

Londyn, 8. 1. (PAT.) Cała nizina Tamizy jest zalana wodą. Istnieje obawa powrotu katastrofy z r. 1894.

Co grają w teatrze?:

Poniedziałek:	— — —
Wtorek:	„Madame Sans Gêne“.
Środa:	„Dolly“
Czwartek:	„Carmen“
Piątek:	„Dolly“
Sobota:	„Madame Sans Gêne“
Niedziela:	pop; „Ich czworo“. wiecz; „Madame Sans Gêne“

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ Niedziela 10-go stycznia Agatona p.
Wschód słońca 8 10 zachód 19 5
Wschód księżyca 3 27 zachód 13 7

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr. 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w kancelarji parafjalnej w niedziele i święta, po nabożeństwie.

*

—** MUZEUM (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 2-go do 9-go stycznia, apteka „Pod Lwem“, ulica Pańska 22, tel. 40.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w sobotę, dnia 9-go bm. po raz 7-my „MADAME SANS GENE“ z p. Bohdańską i Chmurkowskim w głównych rolach.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godzinie 4-tej popołudniu znakomita sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „ICH CZWORO“ z p. Łodzińską, Elertowiczową, Mirecką, Dąbrowskim, Szafrańskim i Pankiem. O godzinie 8-mej wieczorem po raz 8-my „MADAME SANS GENE“.

W poniedziałek, dnia 11-go bm. teatr zamknięty.

We wtorek, dnia 12-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem po raz ostatni „MADAME SANS GENE“.

Od dnia 13-go do 16-go bm. włącznie rozpoczną się występy opery i operetki na których odegrane zostaną opery: „CARMEN“ i „MADAME BUTTERFLEU“ oraz operetka „DOLLY“.

*

—** **NOWY KALENDARZ SZKOLNY.** Ministerstwo oświaty opracowało projekt nowego kalendarza szkolnego. — Przewidziana redukcja wakacji letnich jest stosunkowo niewielka. Wakacje trwać będą od 28 czerwca do 17 sierpnia, a nie jak dawniej, do 1 września. Skrócony termin wynosi niespełna dwa tygodnie. Wzamian za to będą dłuższe ferje Zielonych Świąt, w czasie których będą przedsiębrane wycieczki szkolne. Redukcja okazała się konieczną ze względu na potrzebę bardziej równomiernego rozłożenia prac szkolnych. Jak wiadomo, na zachodzie dni szkolnych jest około 240—250, gdy tymczasem w Polsce zaledwie 200.

—** **NIEUDANA AGITACJA KOMUNISTÓW WŚRÓD BEZROBOTNYCH.** Wczoraj popołudniu o godzinie 2-giej odbył się w „Florze“ wiec bezrobotnych, na który przybyło około 500 osób. Po spokojnych i rzeczowych przemówieniach p. Nadarzyńskiego (prezesa i męża zaufania bezrobotnych) Lewandowskiego i posła Krzywińskiego, uczestnicy wiecu rozeszli się około godziny wpół do czwartej do domów. Jedynie grupa łobuzów, uliczników i niedorostków w wieku od 19—22 lat, poszła zwartą falangą na ulicę Kwiatową i Toruńską, gdzie wyciem, gwizdaniem i hałasem usiłowała wywołać zamęt. Policja, — która zamknęła łobuzerji drogę na plac 23 Stycznia i ulice Strzelecką — zachowała się z nadzwyczajnym taktem i umiarem. Oczywiście, że spokojna lecz stanowcza postawa policji jakoteż w końcu i niechęć do dalszych awantur ze strony uliczników, nie podobały się licznym agitatorom komunistycznym, którzy zaczęli naprędce podburzać niedorostków do zaburzeń, bicia szyb, rabowania sklepów itp. Że się tak nie stało, należy przypisać to zimnej krwi, odwadze i taktowi policji. Po godzinie tłum zaczął się spokojnie rozpraszać i wycofywać w kierunku ulicy Chełmińskiej i Wisły. Oczywiście że tu i ówdzie doszło do mniejszych bijatyk pomiędzy poszczególnymi łabuzami względnie do napadów na policjantów; były to jednak drobne, nieznaczne utarczki, spowodowane często upiciem się, gdyż większa część osobników z ulicy Toruńskiej i Kwiatowej, poszła później do szynków i knajp. Około godziny 9-tej wieczorem zapanował w mieście zupełny spokój, jedynie gęste i silnie uzbrojone patrole polic. przechodziły ulicami. W ten sposób więc zamiar komunistów (kilku z nich przybyło z Poznania), wywołania w Grudziądzu „małej rewolucji“, spełzł na niczem. Trzeźwy i rozumny sąd samych bezrobotnych o położeniu i świadomość ich, że przez rewoltę niedoli się nie poprawi, jako też dzielna postawa policji, zabezpieczyły miasto przed szkodliwymi i hańbiącymi nas rozruchami.

—** **ZEBRANIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Dnia 12-go bm. o godzinie 11-tej odbędzie się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych w Nowym Świecie przy ulicy Groblowej (P. Florczak udzielił bezpłatnie sali). Na posiedzeniu tem zebrani przystąpią do wyboru zarządu oraz wysuną szereg postulatów w sprawie zlekceważenia przez rząd interesów pomorskich pracowników umysłowych, który nie myśli o wypłacaniu im zapomóg. Nowo powstała organizacja bezrobotnych pracowników umysłowych wysunie szereg postulatów wobec rządu, oraz będzie ułatwiała swym członkom w uzyskiwaniu pracy.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze poczuwa się do obowiązku podziękowania wszystkim życzliwym osobom za daną jej możność urządzenia gwiazdki dla swych biednych. Dziękujemy wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za gotówkę, której wpłynęło 722,20 zł. PP. właścicielom młynów Rosanowskiemu, Moddelseowi i Pardonowi za mąkę, Cechowi piekarskiemu specjalne się należy podziękowanie za ofiarowanie 500 strucli gotowych, pp. kupcom za ofiary w towarach. Panu prezydentowi miasta dziękujemy za pomoc pieniężną, dyr. gimnazjum żeńskiego za użyczenie sali gimnastycznej do urządzenia obchodu gwiazdkowego. Nie byłoby nam możliwem w tych ciężkich czasach, przeprowadzić tej akcji tak, jak się to stało, gdyby nie pomoc i życzliwość wyżej wymienionych osób jako i całego obywatelstwa. Więc jeszcze raz w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać!“

Konfrencja Pań Mił. św. Wincentego i Paulo przy Farze.
(—) **M. Ruchniewiczowa**, przewodnicząca.

—** **PODZIĘKOWANIE.** W imieniu Zarządu Koła Przyjaciół Harcerzy składam najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy swą obecnością przyczynili się do uświetnienia gwiazdki harcerskiej, a Wiel. Paniom Jastrzębskiej, Piwowarczykowej, Ruchniewiczowej, Kunertowej, Riedlowej, Rucińskiej i Meisnerównej za zasilenie bufetu. Zaś panu dyr. Exnerowi za łaskawe udzielenie gościny w auli gimnazjum.

(—) **W. Boberska**, Sekretarka K. P. H.

—** **HOJNY DAR.** Na Kuchnię Ludową złożyło Towarzystwo Lekarzy 100 złotych. Serdeczne podziękowanie składa **Kuchnia Ludowa.**

—** **KORALOWA SZPILKA** do krawata, oprawiona w złoto, jest do odebrania w tutejszej ekspozyturze śledczej, ulica Kościelna 15, w godzinach urzędowych.

— **KONCENTRACJA WŁADZ POMORSKIEJ IZBY SKARBOWEJ W GRUDZIĄDZU.** Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej p. Obrzud przesyła nam następujący komunikat:

Wskutek rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 września 1925 r. (Dz. Ustaw Nr. 98 poz. 691) przeszły z dniem 1-go stycznia 1926 r. pod władzę Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu Państwowe Urzędy Katastralne w Brodnicy, Chełmnie, Chojnicach, Działdowie, Grudziądzu, (na powiat Grudziądz — miasto i Grudziądz — wieś). Kartuzach, Kościerzynie, Nowemmieście, Pucku, Sępolnie, Starogardzie, Świeciu, Tczewie, (na powiat gniewski i tczewski), Toruniu, (na powiaty Toruń - miasto, Toruń - wieś i Wąbrzeźno), Tucholi i Wejherowie — oraz Wydział Mierniczy w Toruniu, ostatni jako Wydział VI Pomorskiej Izby Skarbowej. Wydział ten zostaje narazie w Toruniu.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** przy kościele św. Krzyża podaje niniejszem do wiadomości, że miesięczne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 8-go bm. o godzinie 6-tej popołudniu w szkole im. Królowej Jadwigi przy ulicy Rzezalnianej. Na porządku obrad — Sprawozdanie delegatki z Walnego Zebrania w Poznaniu. O liczne przybycie członków prosi (5353) **Zarząd.**

—(rt) **Tow. Hod. Gołębi Pocztowych „Jedność“ miasta Grudziądza.** Walne roczne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 9-go stycznia br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Dominikowskiego przy ulicy Strzeleckiej. Z powodu ważnego porządku obrad oraz zorganizowania wystawy gołębi pocztowych obecność wszystkich członków pożądana. (5350)
Zarząd.

—(rt) **„Koło Panien“ przy Tow. Czytelni dla Kobiet.** Lekcja robót ręcznych wraz z pogadanką odbędzie się w poniedziałek, dnia 11-go bm. o godzinie 7-mej w gimnazjum żeńskiem. (5600) **Zarząd.**

—(rt) **Wojacy i Powstańcy!** Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godzinie 7-mej wieczorem w sali Bazaru przy ulicy Moniuszki. Uprasza się o bezwzględne przybycie wszystkich członków. (5381) **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Drużyna Błękitna!** W niedzielę, dnia 10-go stycznia br. o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się miesięczne zebranie Drużyny w lokalu zebrań p. Olszewskiego przy ulicy Lipowej 51. O liczne i punktualne przybycie członków uprasza (5382) **Zarząd.**

REKLAMA.

Z KIN.

Z Pomorza.

—** **TARNOBRZEG. (Zwolennicy kościoła narodowego napadają na księży katolickich).** W gminie jastkowickiej, powiatu tarnobrzeskiego, w której zwolennicy tak zw. kościoła narodowego, kierowanego przez b. księdza Hodura, stanowią poważny odłam mieszkańców, zainscenizowali w czasie świąt Bożego Narodzenia napad na miejscowego księdza, proboszcza parafji katolickiej. W obronie napadniętego proboszcza wystąpili miejscowi katolicy, w rezultacie wywiązała się krwawa walka, kres której położyła dopiero policja. Należy zaznaczyć, iż ludność Jastkowic występuje już od dłuższego czasu agresywnie, wobec czego został tam wzmocniony posterunek policyjny. Widocznie jednak i ten nie może w zupełności opanować rozfanatyzowanej ludności.

—** **STAROGARD. (Wieści ze Starogardu).** Wskutek ostatnich roztopów Wierzyca wystąpiła z brzegów między Starogardem a Owidzem i zalała okoliczne pola i łąki. Przy ulicy Kościuszki 39, otwartą została stacja benzynowa dla użytku publicznego, co dla wzmagającego się ruchu automobilowego jest wielką w naszem mieście wygodą.

—** **NOWE BORZECHOWO, powiat starogardzki. (Polowanie).** W dniu 28 grudnia ubiegłego roku odbyło się drugie zeszłoroczne polowanie z naganką. Z 8 strzelb zabito 11 zajęcy, mimo dobrego stanu zwierzyny. Zdaje się strzelcy trzydniowem świętowaniem przemęczeni, nolens volens pudłowali.

—** **KASPARUS, powiat Starogardzki. (Nowa stacja duszpasterska).** Została tu stworzona nowa samodzielna stacja duszpasterska. Zawiadowcą stacji ustanowiony został ks. wik. Arasmus z Lubichowa.

—** **TCZEW. (Walka z przemytnictwem tytoniowem).** — Lotna brygada Kontroli Skarbowej, w poszukiwaniu za przemycanym towarem monopolowym przez czaty i wpady w różnych miejscowościach Pomorza nadto przy rewizjach osobistych i domowych, wykryła w miesiącu grudniu razem 33.806 sztuk papierosów, 77.750 gr. tytuniu i 150 sztuk cygar pochodzenia gdańskiego.

—** **WEJHEROWO. (Wyjaśnienie w sprawie defraudacji).** Pewna część prasy pomorskiej a nawet niektóre dzienniki w Krakowie, Poznaniu i Warszawie podały niedawno krótką wiadomość z Wejherowa o wielkiej defraudacji w fabryce Magnusa, popełnionej rzekomo przez p. Richertówna, aresztowaniu i uwięzieniu tejże. Wiadomość ta, nie odpowiada prawdzie; p. Richertówna żadnej defraudacji nie popełniła, nie jest książkową, a tylko siłą pomocniczą, oraz nie jest ani aresztowaną ani uwięzioną. W fabryce Magnusa wykryto jedynie pewne niedokładności w buchalterji i księgowości, czem zajmuje się obecnie śledztwo i z czem p. Richertówna nie miała nic wspólnego.

—** GDYNIA. (Budowa portu w Gdyni). W ostatnich dniach grudnia w okolicach nadmorskich zapanowała odwilż. Łagodna temperatura sprzyja doskonale robotom budowlanym. To też roboty przy budowie portu w Gdyni, są w całej pełni. — Prowadzone są roboty murarskie i cementowe, oraz prace około dworca kolejowego i przy budowie tunelu pod torami. Kończą również pokrywanie ostatnich pawilonów dworca. Przystąpiono także do budowy domu mieszkalnego dla służby celnej. — Jest to jeden z trzech projektowanych domów. Budowa domów następnych rozpocznie się niebawem. W budynkach tych znajdą mieszkania rodziny urzędników, straży celnej i skarbowej, oraz będą pojedyncze mieszkania dla urzędników kawalerów.

Z całej Polski.

—* WARSZAWA. (Setna rocznica zgonu Staszica). W dniu 20-go bm. jak wiadomo, przypada 100-na rocznica zgonu Stanisława Staszica, wielkiego męża stanu Polski. Warszawa z całą Polską święcić będzie ten dzień wielce uroczyście. Utworzony w tym celu specjalny komitet narodowy zajął się przedewszystkiem spopularyzowaniem żywota znakomit. Polaka. Sekcja odczytowa komitetu pod przewodnictwem Al. Janowskiego opracowała tekst 5-minutowych przemówień o Staszicu w Warszawie w teatrach, kinach i koncertach. Punktów przemówień ustalono 37, a mianowicie: 11 teatrów, 2 sale koncertowe i 24 kina. W każdym punkcie odbędzie się po dwa przemówienia — w teatrach i na koncertach przed rozpoczęciem, a w kinach o 6 i 9 wieczorem. Nadto w 12 salach miasta Warszawy o godzinie 12 w południe odbędą się specjalne odczyty bezpłatne. Z okazji obchodu setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica warszawskie towarzystwo numizmatyczne zajęło się wybiciem pamiątkowego medalu ku czci Staszica, pozatem projektowane jest odlanie z metalu pamiątkowych dzwonków Staszica, które będą w sprzedaży.

—* KRAKÓW. (Jubileusz franciszkański). Z inicjatywy Prowincjałów Zakonu św. Franciszka, odbyło się dnia 22 grudnia br. w sali włoskiej bazyliki OO. Franciszkanów w Krakowie, pierwsze konstytuujące zebranie ogólno - polskiego komitetu obchodu jubileuszowego 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu. Nad komitetem objął protektorat J. E. Nuncjusz Apostolski i Episkopat Polski. Na zebranie przybyli oprócz wyższego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, przedstawiciele władz i urzędów państwowych, sądownictwa, wojskowości, uniwersytetu, wyższych uczelni, oraz liczne grono inteligencji krakowskiej. Zebranie zagaił Prowincjał Kapucynów O. Szuber, poczem wybrano do prezydjum prof. uniw. Jag. L. Birkenmajera na prezesa, ks. Prałata M. Jeża na zastępcę i Br. J. Pawlaka na sekretarza. Po referacie Fr. Ksaw. hr. Pustowskiego nastąpiły wybory komitetu wykonawczego, składającego się z 70 osób, z prawem dalszej kooptacji. Komitet ten podzielony na sekcje, opracuje szczegółowo projekt obchodu jubileuszowego, który odbędzie się w przyszłym roku, w lipcu. Jubileusz będzie cały rok 1926/27. Chociaż na główne uroczystości zubileuszowe w Polsce obrano Kraków, jako kolebkę Zakonów Franciszkowych, to jednak ideały św. „Biedaczka z Assyżu" powinny znaleźć silny oddźwięk w sercach wszystkich Polaków, w całej Polsce i skupiać w oznaczonych miejscach nietylko dzieci duchowe św. Patryarchy, ale cały ogół katolików i chrześcijan. Przez taki jubileusz bowiem, może nastąpić odrodzenie duchowe całego społeczeństwa, którego tak bardzo dzisiaj Polska potrzebuje. Podobne komitety obchodowe zawiązano już w innych państwach Europy. Wszelkie pisma w sprawie jubileuszu przyjmuje Sekretarjat Głównej Rady III Zakonu w Polsce, Kraków, ul. Loretańska nr. 11.

(Sprawa Kasy Oszczędności). W związku z kontrolą w podgórskiej Miejskiej Kasie Oszczędności, stwierdzono, że dyrekcja tej Kasy, a w szczególności Dyrektor referent Karol Łutko, aptekarz z Podgórza, i prawny doradca tej instytucji adw. Józef Emilewicz, obaj byli radcy miejscy, przekroczyli swe upoważnienia statutowe i narazili Kasę Oszczędnościową na takie straty, że byt jej jest zachwiany. Wydział Kasy za zgodą komisarza rządowego zawiesił w czynnościach dyrektora Łutkę i wytoczył mu dochodzenia dyscyplinarne. W oferę tę wmieszani są właściciele młynów w Skotnikach, Tepper i Krumhold oraz firma Chaim Preiss, którym podgórska Kasa Oszczędności zagwarantowała pożyczki.

Wiadomości sportowe.

— Echa walnego zgromadzenia Polskiego Związku Bokserskiego. Dowiadujemy się, że byłý zarząd PZB. wnosi do Zarządu Z. Z. protest w sprawie prawomocności uchwał ostatniego walnego zgromadzenia PZB. Motywem protestu jest fakt, że przewodniczący zebrania dopuścił do udziału w zebraniu i w głosowaniu delegatów Górnego Śląska, którzy nie opłacili przewidzianych statutem związku składek członkowskich i nie złożyli w swoim czasie deklaracji opiewającej przystąpienie do Związku. Jest to postępowanie sprzeczne ze statutem, gdyż Związek Związków nie może być żadną instancją, do której wnosi się protest od załatwienia spraw czysto wewnętrznych danego Związku.

— Finał turnieju tennisowego w Cannes. Finał rozgrywek tennisowych o mistrzostwo świata — zawodowców, zakończył się porażką rzekomego Polaka, Zygmunta Najucha, występującego w barwach Niemiec, który uległ dotychczasowemu mistrzowi Anglikowi Burke w stosunku 6:0, 6:1 4:6, 1:6, 1:6. Trzecie miejsce zdobywa Francja przez Negro i czwarte Hiszpanja przez Plaa.

— Mecz kolarski Francja—Włochy. Międzynarodowe zawody kolarskie Francja — Włochy, przyniosły zwycięstwo Francuzom w stosunku 3:1. W konkurencji szybkości dla zawodowców wygrał Michard przed Bergaminim. W biegu 15 km. wygrał Linari przed Girardengo, bieg szybkości dla amatorów wygrał Martinetta, a tak zw. „demi-fond" Francuz Fossi.

— Zwycięstwo Sparty praskiej w Hiszpanii. Praska Sparta rozegrała z F. C. Bilbao dwa mecze z wynikami 0:0 i 2:1 na swoją korzyść.

— Francuscy piłkarze w Afryce. Jak donoszą z Algieru, reprezentacja Paryża pokonała reprezentację Afryki Północnej w stosunku 2:1.

W NAGŁYCH WYPADKACH.

W Anglji coraz częściej posługują się radjo w nagłych wypadkach, wymagających współudziału jaknajwiększej ilości ludzi w celu zapobieżenia nieszczęściu. Tak np. pewnemu młodzieńcowi zachorowała niebezpiecznie matka, którą przewieziono do szpitala. Matka nie mogła powiedzieć, gdzie się znajduje jej syn, gdyż młodzieniec nie miał stałego miejsca pobytu i często zmieniał mieszkanie. Policja bezskutecznie szukała marnotrawnego syna, tymczasem stan chorej kobiety pogorszył się do tego stopnia, iż śmierć zdawała się nieuniknioną. Wtedy speaker broadcastingu londyńskiego wymienił przed mikrofonem nazwisko młodzieńca i zawezwał go, żeby się niezwłocznie stawił przed umierającą w szpitalu matką, prosząc jednocześnie radjosłuchaczy o dopomożenie w odnalezieniu młodzieńca. W kilka minut później, dziesiątki samochodów mknęły ulicami Londynu w poszukiwaniu syna. Nie minęła godzina, i młodzieniec był przy łożu swej matki.

MIKROFON KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Mikrofon, przed którym przemawia król Jerzy, służy wyłącznie tylko do jego użytku. Jest on zamknięty w ozdobną szkatułę srebrną, na ściankach wyryte są daty każdorazowego przemówienia króla.

DRUKARNIA POMORSKA, Tow. Akc., GRUDZIĄDZ.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.







W piątek dnia 8 bm., o godz. 14⁴⁵ zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, mój najdroższy mąż, najtroskliwszy ojciec, ukochany brat, szwagier i wujek ś. p. |5606

Klemens Bosiacki

w 37 roku życia, o czem donoszą **Żona z córką i krewni.**

Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek dn. 11. bm. o godz. 8 w kościele farnym.

Pogrzeb tego samego dnia o g. 10⁴⁵ ze szpitala miejskiego



Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Licytacja drzewa.

W poniedziałek, dnia 18 stycznia 1926 r., o godz. 9 tej przed południem, odbędzie się **w leśnictwie miejskiem Rudnik**, sprzedaż większej ilości **drzewa opałowego, drągów sosnowych i drągów brzozowych**, nadających. się na dyszle. Sprzedaż drzewa nastąpi tylko za gotówkę. |5378

Grudziądz, dnia 8 stycznia 1926 r.
Magistrat — Zarząd Leśnictwa
(—) Dr. Urbański.



Prywatne
przygotowania do gimnazjum.

Z pozwolenia Kuratorjum Szkolnego udzielam lekcji celem przygotowania dzieci w wieku od 7 lat do 11 do klasy I, a od 11—14 do kl. II gimnazjum. — Także udzielam lekcji z matematyki do kl. IV. — Zgłoszenia od 10—2 i 4—7 ulica Murowa nr., 2 parter prawo. |5615

Podajemy do publicznej wiadomości, że otworzyliśmy
skład artykułów technicznych
w Grudziądzu przy ulicy Toruńskiej nr. 25
i polecamy się Szanownym Odbiorcom prosząc o łaskawe popieranie naszego przedsiębiorstwa. |5354
Z poważaniem
Damic i Szulc.

Kurs tańców

MODNYCH podług najnowszej teorji i szybkiej metody **ROZPOCZYNA się w środę, dnia 20-go stycznia 1926 r.** o godzinie ½8 wieczorem
w DOMU GMINNYM, ulica Młyńska
Zgłoszenia przyjmuje codziennie
FRIEDA SINELL Forteczna 20a (dom ogrodowy) |5387

KUPNO i SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI w POLSCE
Grudziądz, Toruńska 5. W. Troszczyński poleca stale: odpowiedni wybór wszelkich objektów do kupna, dzierżawy i zamiany. Odpowiedź piśmiennie za zwrotem kosztów korespondencji. Zlecone transakcje załatwia szybko i solidnie.

Sprzedajemy po cenach bezkonkurencyjnych
Skóry

różne podeszwowe i specjalne na brandzle faledry do pasów zapędowych techniczne i trzki meblowe i samochodowe pantoflarskie	chromy i gemzy (czarne i kolor.) zamszowe lakowe siodlarskie galanteryjne i introligatorskie

Kupujemy po najwyższych cenach dziennych
wszelkie **Skóry** surowe

bydlęce, cielece, końskie, skopowe, kozie, sarnie,	zajęcze, królicze, tchórze, wydry, kunie, lisie

i włosie końskie.

Skóry
BRACI PFEIFFER

HURTOWNIA SKÓR
EDWIN BALCEROWICZ i S-ka
Grudziądz Mickiewicza 25

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Pokój umeblowany z pełnem utrzymaniem natychmiast lub później do wynajęcia Kościuszki nr. 2, II piętro.

Pokój umebl. do wynajęcia (5595 ul. Nadgórna 2, III p. 1.

2 gust. umebl. pokoje ewtl. z kuchnia wynajmę intel. panu lub małżeństwu od 15 bm. SZYMAŃSKI ul. Kościuszki 12, I prawo

3 dobrze umebl. pokoje z łazienką i używaniem kuchni natychm. do wyn. Słowackiego 4, II prawo

Okazja dla nowożeńców!
2 pokojowe mieszkanie z kuchnią itp. w centr. miasta na I piętrze z urządzeniem pokoju sypialnego oraz kuchni natychmiast do odstąpienia. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 5597pm

Sprzedaje

Skład rzeźnicki wraz z urządzeniem i mieszkaniem do sprzedania. Oferty do Głosu Pomorsk. nr. 5585pm

Sprzedam szafę do ubrań, dużą maszynę do szycia Singer'a, kompletną **sypialnię z lustrami, kanapę, stoły, 2 krzesła** masyw. mahon. i inne. Forteczna 12a, pr. ptr.

Młócarnia do długiej słomy do sprzed. **Bukowski,** Błędowo, p. Chełmno

Radjo-odbiornik 3-lampowy do sprzedania. Adres wskaże Głos Pom. nr. 5609pm.

Mareń duży 2-konny, na sprzed. Kwiatkowski, Pieńki król., p. Grudz.

Urządzenie warsztatu mechaniczn. tanio na sprzedaż ul. Lipowa 68.

Sprzedam nowy **powóz** mysl. ew. zamienię na dobrej marki motocykl. Wiadom.: Jędrzejewski, ul. Słowackiego 17, I p.

Kupno

Maszynę do pisania dobrze utrzymaną **kupię** Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 5607pm

Kupię **DOM** z sadem i ogrodem w Grudz. lub pozamiastem. Of. do Gł. P. nr. 5610pm

Mieszkania

Poszukuję **pokoju i kuchni** lub prózn. pokoju natychm. Zgł. do Głosu Pom. nr. 5579pm.

Poszuk. **pokoju** umebl. o ile możn. z używaniem fortepianu. Oferty do Głosu Pom. nr. 5591pm

Przemysłowiec poszuk. **mieszkania umebl.** z komfortem (biurko, światło elektr., używanie łazienki ewtl. telefon). Zgłosz. do Głosu Pomorskiego 5593pm

Bezdziet. małżeńst. poszukuje natychm. **mieszkania 1—2** pok. z kuchnią. Czynsz zarok z góry. Kto? wsk. Gł. P. 5601pm

Poszukuje się **stancji** dla 2 uczni z całem utrzymaniem. — Zgłoszenia do Głosu Pom nr. 5598pm

Posady

Stenotypistk

z praktyką 6 letnią poszukuje natychmiast lub później posady jako samodzielna **korespondentka** lub tp. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 5561 pm

Panna intelig., lat 22, która prowadzi samodzielnie dom poszukuje posady u pani lub pana. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 5570pz

Poszukuje się 5371
BONY
do 4-letniego chłopczyka na wieś. Zgłoszenia przyjmuje **Apteka** pod **Łabędziem - Grudziądz** - Rynek 20

Służąca do wszystk. potrzebna od 15 bm. Wymagania musi mieć skromne. Proszę się zgłaszać między 2—4. Adres: ul. 3-go Maja 39/40, II ptr. pr.

Uczciwa i pracow. **służąca** może się zgłosić ul. Ogrodowa 7, part. pr.

Nauka wychowanie

Wyuczam metodą praktyczną biegłe pisania na maszynach pełny kurs korespondencji urzędowej, handlowo-przemysłow. i bankowej, oraz budżety i bilanse w ciągu 4 do 6 tygodni. Lipowa 33, I p. od Kilińsk. **Marta Lipowska.**

Kurs kroju
rozpocznie się **dnia 15 stycznia.** Zapisy od godziny 9 do 2 codziennie **ul. Nadgórna 23, II p.** 5540| **LIPIŃSKA.**

STENOGRAFJI wyuczą wszystkich bezpłatnie, listownie **Instytut Stenografi-czny, Warszawa,** ul. Mokotowska 39.

Zguby

Zgubion portfel, książki wojskową, dyplom szoferski, kartę registr. do samoch. i wykaz osobisty na nazw. Jan Zakerski. Znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem do Gł. Pomorsk. nr. 5569pm

Odpadki
szpagatu
kupuje w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska



Dziś i dni następne: Wielki film francuskiej wytwórni „Albatros"
»Galganiarz Paryski«
czyli **„Zbrodnia nad Sekwaną".**
W roli głównej urocza **Helena Darly i Mikołaj Kolin** znani z „Golgoty uczciwej kobiety". |5384

Gruntownej
GRY
NA FORTEPIANIE
5428 udziela
ANNA ECKHARDT
naucz. muzyki
Książęca 7, III p.
Zgłosz. możliwie od 1 do 5

Hotel »Królewski Dwór«
Rynek 3/4 Ekonom Bronisław Kraski Tel 323 i 76

W środę, dnia 13-go stycznia
Wielki Wieczór Operetkowy
pod batutą znakomitego i ulubionego koncertmistrza **FRANCISZKA SIKORY**
5385
Wstęp wolny. Programy bezpłatnie.

Szanowną Publiczność Grudziądza i okolicy mam zaszczyt niniejszem jaknajuprzejmiej powiadomić, że z dniem 1-go stycznia przejąłem od pana **Willi Marxa**

Skład towarów kolonialnych
delikatesów i winiarnię
przy ulicy **Mickiewicza nr. 28.**

Staraniem mojem będzie towar pierwszorzędnej jakości po aknaniżej kalkulowanych cenach przy rzetelnej i skorej usłudze dostarczać, zaskarbiając sobie temsamem zaufanie Szanownych Odbiórców.

Z głębokim szacunkiem **A. Matuszewski**
5338 Tel. 904. dawn. Willi Marx. Tel. 904.

GALICYJSKIE TOW. NAFT.
„GALICJA"
SP. AKC.
otwarło z dniem 1-go stycznia 1926 r.
własne biuro sprzedaży w Grudziądzu
Telefon nr. 16 — Biuro i składy: Tuszewska Grobla nr. 66/68 (dawniej: „Pokona") — Adr. tel.: Galicja

Na składzie wszelkie produkty naft własnej rafinerji po cenach rafineryjnych jak: **benzyna, nafta, olej gazowy, oleje maszynowe, cylindrowe, samochodowe, parafina, świece, smary** 5377

Nie reklama — fakt
8.000 Portretów !! DARMO !!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Głosu Pomorskiego" postanowiliśmy **rozdać 8.000 portretów darmo.** — Przynieście lub przyślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedynczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35—45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z mojej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę,** gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. — Za passe-partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń prosze przysłać 5 złotych. — Nasz zakład, egzystujący już od dłuższego czasu, również cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: **Zakład Fotograficzny**
»Foto-Portret«, Warszawa, ul. Próżna 7, skrz. poczt. 586. Tel. 134-51

Kwit 1800. Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret" w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych nie poniosę.
Imię i nazwisko ....
Adres ....
Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X

Uwaga! Od klijentów, którzy już skorzystali z niniejszego ogłoszenia otrzymujemy podziękowania i bardzo dużo polecających zamówień. Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia przyjmujemy od każdej osoby tylko 5 sztuk.

P. S. Prosimy o zwrócenie uwagi na adres naszego zakładu fotogr., gdyż w ostatnich czasach ukazują się ogłoszenia o podobnym charakterze niesumiennych firm, przeważnie z m. Łodzi które przed wykonaniem zamówień, żądają dopłaty za wykonanie portretu, u nas zaś Sz. P. Klijenci otrzymują zupełnie gotowy artystycznie (retuszowany) portret, oprawiony w passe-portout **bez żadnej dopłaty.**